Redakcja: tel. 185.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 232 Łódź sobota 29 października 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 60 gr za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów. drobne 12 gr: za wyraz. dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów). w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

NOWA ODPOWIEDŹ CZESKA NA NOTĘ WĘGIERSKĄ

W ciągu 24 godzin propozycja arbitrażu

ma być przedłożona Włochom i Niemcom

BUDAPESZT, 29. 10. — Dziś rząd czeski wręczył posłowi węgierskiemu w Pradze, Wettsteinowi, odpowiedź na notę rządu węgierskiego z dnia 27 bm.

W odpowiedzi swej rząd czeski wyraża zgodę na poddanie arbitrażowi Niemiec i Włoch zagadnienia mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji. Rząd czeski podkreśla, że przywiązuje wielkie znaczenie do możliwie śpiesznego uregulowania kwestii terytorialnej między obu państwami.

Wobec tego rząd czeski proponuje, aby oba rządy zwróciły się w ciągu 24 godzin do Niemiec i Włoch z prośbą o arbitraż.

Dalej rząd czeski zaznacza, że nie podziela zapatrywania Węgier, jakoby już istniała zgoda, co do pewnych terytoriów i proponuje, aby również tę kwestię rozstrzygnął arbitraż.

Jeżeli chodzi o zagadnienie okupacji pewnych terytoriów, rząd czeski wyraża nadzieję, że sprawa ta zostanie możliwie szybko rozstrzygnięta przez orzeczenie arbitrażowe.

Pośpieszną odpowiedź rządu czeskiego na notę węgierską i propozycję szybkiego oddania sporu pod arbitraż tłumaczą w tutejszych kołach politycznych tym, że rząd węgierski już zwrócił się do Niemiec i Włoch z propozycją podjęcia arbitrażu.

ZMIANY PERSONALNE W BRATYSŁAWIE.

BRATYSŁAWA, 29. 10. — Rząd słowacki przeprowadza w dalszym ciągu reorganizację urzędów krajowych w Bratysławie dokonywując daleko idących zmian personalnych na czołowych stanowiskach, które zostały obsadzone wyłącznie przez Słowaków.

DZIENNIKARZE ZAGRANICZNI U MINISTRA DURCZAŃSKIEGO.

BRATYSŁAWA, 29. 10. — Wicepremier rządu słowackiego minister Durczański przyjął wczoraj dziennikarzy zagranicznych których poinformował o obecnej sytuacji politycznej i o stanowisku rządu słowackiego w sprawie kwestii granicy słowacko-węgierskiej. Podkreślił on, że rząd słowacki pragnie jak najrychlejszego porozumienia z Węgrami.

W PRADZE PANUJE DAWNY DUCH.

BUDAPESZT, 29. 10. — Dzienniki z oburzeniem omawiają aresztowanie premiera karpatoruskiego Brodija.

Brodyj dopuścił się, zdaniem rządu czeskiego, wielkiej „zbrodni" — pisze „Magyar Orsag" — gdyż ośmielił się domagać prawą samostanowienia dla ludu karpatoruskiego. Aresztowanie Brodyja jest najbardziej brutalnym zaprzeczeniem wielokrotnie przez rząd czeski podkreślanej gotowości szukania rozwiązania wewnętrznego kryzysu na podstawie samostanowienia. W podobnych okolicznościach rząd węgierski nie może uczynić nic innego jak silnie trwać przy swoim stanowisku i domagać się, aby ludy zamieszkałe w Czechosłowacji drogą plebiscytu wypowiedziały się gdzie chcą należeć.

Brodyj popełnił wielki błąd, pisze „8 Oraj Ujsag", traktując poważnie chytry podstęp Pragi, która próbowała z zrównoważyć żądania węgierskie przez stworzenie „niezależnych" rządów Rusi Podkarpackiej i Słowacji.

Ostatnie wydarzenia na Rusi Podkarpackiej, pisze „Pester Lloyd", wykazują, że w Pradze panuje jeszcze ciągle dawny duch, by mimo powziętych na siebie zobowiązań nie dopuścić do realizacji autonomii na Rusi Podkarpackiej. Aresztowanie Brodyja oznacza, że prawo samostanowienia ludów jest w państwie czechosłowackim jeszcze ciągle traktowane, jako zdrada stanu. Lud karpatoruski może jednak mieć nadzieję, że dalszy rozwój wypadków w polityce międzynarodowej pociągnie za sobą przyznanie mu odpowiednich praw dotychczas tak konsekwentnie przez Pragę odmawianych. Złożenie z urzędu i aresztowanie Brodyja świadczy, że na Rusi Podkarpackiej zapanowało prawo gwałtu.

SPRAWA CZYSTO SŁOWACKA...

BRATYSŁAWA, 29. 10. — Premier rządu słowackiego dr Tiso ogłosił oświadczenie, w którym podkreśla, że rokowania o terytorium słowackie są sprawą czysto słowacką, która nie może być wtłaczana w wewnętrzne ramy dyplomatyczne praskiego M.S.Z.

ROZMOWA MUSSOLINIEGO Z RIBBENTROPEM.

RZYM, 29. 10. — Opublikowano tu następujący komunikat oficjalny w sprawie rozmów włosko - niemieckich: Mussolini przyjął o godz. 18-ej w obecności min. Ciano ministra spraw zagr. von Ribbentropa i przeprowadził z nim serdeczną, trwającą dwie godziny rozmowę. Ponowna rozmowa odbędzie się w sobotę po południu. Tematem rozmów jest przede wszystkim sprawa czesko - węgierska.

Szabla od armii zaolzańskiej dla gen. Bortnowskiego.



Onegdaj odbyło się w Cieszynie uroczyste wręczenie gen. Bortnowskiemu szabli, ofiarowanej przez samodzielną grupę operacyjną „Śląsk". Szabla została wręczona imieniem wojsk grupy operacyjnej przez gen. Abrahama. Na zdjęciu moment wręczania szabli na placu płk. Becka w Cieszynie.

LICZBA OFIAR NIEUSTALONA.

10 milionów franków wynoszą szkody

spowodowane przez pożar w Marsylii.

MARSYLIA, 29.10. — Pożar, pustoszący główną arterię Marsylii Canebiere, zdołano zlokalizować i częściowo ugasić dopiero nad ranem. W akcji ratunkowej brały udział straże ogniowe z Marsylii, Tulonu, Tarasconu i Lionu oraz oddziały marynarki i wojsk kolonialnych. Wyrządzone przez pożar szkody oceniane są na przeszło 10 milionów franków. Prócz doszczętnie spalonego domu towarowego „Nouvelle Galerie" pastwą pożaru padło 10 budynków wśród nich 3 hotele. Liczba ofiar nie została dotychczas dokładnie ustalona. Z tymczasowych raportów policyjnych wynika, iż 5 osób zmarło skutkiem poparzenia, a 35 odniosło ciężkie obrażenia. Zachodzi obawa, że wiele zwłok wydobytych jeszcze zostanie spod gruzów doszczętnie spalonego domu zdrowia. Świat podziemny Marsylii skorzystał z paniki,

rabując mieszkania

w szeregu domów sąsiadujących z pożarem.

Na frontach hiszpańskich nic godnego uwagi

SALAMANKA, 29.10. — Komunikat oficjalny powstańczej kwatery głównej stwierdza, że w ciągu dnia wczorajszego nie zaszło na frontach hiszpańskich nic godnego uwagi.

Stosy zabitych Chińczyków.

TOKIO, 29.10. — Agencja Domei donosi: *Według otrzymanych ostatnio z frontu wiadomości,* wojska japońskie sforsowały chińską linię obronną na górach Tapien i zajęły Pusingtsi, miejscowość oddaloną o 30 km na północny-wschód od Hankou. Chińczycy utracili przeszło 4.000 zabitych i rannych. Wojska japońskie zajęły również Paikuo, o 20 km na wschód od drogi, wiodącej do Maczeng.

Pierwsze transporty węgla zza Olzy

przybyły do Warszawy.

WARSZAWA, 29.10. — Wczoraj przybył do Warszawy pierwszy transport węgla zaolzańskiego. Transport liczył kilka wagonów i pochodził z kopalni „Eleonora" i „Bettina". Zaznaczyć przy tym należy, że już uprzednio przybywały do Warszawy wagony z węglem z Zaolzia, niemniej jednak nie były one przeznaczone dla sprzedaży prywatnej na rynku, a zużyte zostały przez koleje dla potrzeb własnych. *Dalsze transporty węgla zaolzańskiego są już w drodze.*

Ujemną stroną tych dostaw jest wyższa o 5—6, 30 zł na tonie stawka za przewóz w porównaniu z kosztem frachtu za węgiel górnośląski. Chodzi tu bowiem o przewóz z odległości 60—80 km od Zebrzydowic. Różnicę ponosić zamierza, przynajmniej początkowo dla wprowadzenia swego produktu — przemysł zaolzański.

Jak się będzie kształtował zbyt węgla zaolzańskiego, zarówno gazującego jak opałowego, który jeszcze nie nadszedł — pokaże dopiero przyszłość.

80-letnia staruszka spłoszyła opryszków

ZŁODZIEJE W MIESZKANIU ADWOKATA

WIELUŃ, 29.10. — W nocy do mieszkania adw. W. Przedpełskiego, przy ul. Rudzkiej 20, dostało się po otwarciu okna dwóch niewykrytych dotąd opryszków, których łupem padła pewna część bielizny, garderoby i innych rzeczy, wartości około 500 zł oraz weksel na sumę 1000 zł.

Jak ustalono włamywacze dokonali tej zuchwałej kradzieży po dłuższej obserwacji mieszkania adwokata, który wracając zwykle późno do domu pozostawiał na noc światło w mieszkaniu niezgaszone ,co jednak złodziei nie speszyło, gdyż okna pokoju do którego się włamali wychodziły na ogród. W czasie plądrowania śpiąca obok w pokoju matka adwokata Przedpełskiego 80-letnia staruszka, zbudziła się i weszła do pokoju, gdzie na widok złodziei, mimo, że zagrozili jej rewolwerem i nożem wszczęła alarm.

Spłoszeni tym złodzieje zabrawszy tylko część naszykowanego łupu wyskoczyli oknem i zbiegli.

Zaalarmowana natychmiast policja i władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenie spodziewać się należy, że już w najbliższych dniach sprawcy zuchwałej kradzieży znajdą się pod kluczem.

Występ szkolnego Instytutu Reduty na Zamku.



Wczoraj w godzinach popołudniowych na zamku królewskim w Warszawie, na zaproszenie p. Marii Mościckiej, małżonki Prezydenta R.P., Szkolny Instytut Reduty dał przedstawienie w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Prezydentowej, oraz członków Domu Cywilnego i Wojskowego. Została odegrana sztuka Jeżewskiej „Legenda o Piaście". Na zdjęciu: P. Prezydent R.P. w gronie najmłodszych artystów Reduty. Na lewo stoi dyrektor Szkolnego Inst. Reduty p. Osterwa.

Dolar 5.28½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.28 i pół, funty szterlingi po 25.27, franki szwajcarskie 120.35, franki francuskie 14.13, liry włoskie 18.60.

ZBRODNIE „WAMPIRA ŁODZI".

Podczas urlopu więziennego

Grüning zamordował chłopca w Zgierzu.

ŁÓDŹ, 29.10. — Dochodzenie, prowadzone w sprawie potwornych zbrodni 53-letniego Ferdynanda Grüninga, o którego ostatnim wyczynie bestialskiej zbrodni na osobie 9-letniej Bagrowskiej w Kutnie pierwsi donieśliśmy — z dniem każdym odsłania coraz to nowe epizody przestępczej jego przeszłości.

Już dziś można stwierdzić że sumienie Grüninga obciążone jest szeregiem istnień ludzkich, przeważnie dzieci, co wypływało z jego zboczenia.

Pierwszą zbrodnią Grüninga, było morderstwo dokonane w roku 1926 na osobie pewnej dziewczynki w powiecie tureckim, której zadał około 30 ran nożem, dopuszczając się nadto zbeszczeszczenia zwłok. Sąd w Kaliszu skazał go wówczas na dożywotnie więzienie. Sąd Apelacyjny zmniejszył mu karę do lat 10, którą odsiedział z przerwą, w czasie której odbywał „urlop zdrowotny". Dopiero po kilku latach okazało się, że Grüning w czasie „urlopu" dopuścił się zbrodni na osobie 11-letniego chłopca Chudobińskiego ze Zgierza.

Policja nie mogła ustalić, jaką śmiercią zginął chłopiec, którego szkielet znaleziono w życie na polach pod Zgierzem, nie ulegało jednak wątpliwości, że chłopiec został zamordowany.

Dopiero odkrycie zbrodni na 9-letniej Bagrowskiej nasunęło przypuszczenie, że Chudobiński jest również ofiarą Grüninga.

Zrazu się nie przyznawał do tego, ale sprawa się wyjaśniła, gdy koledzy zabitego rozpoznali w Grüningu osobnika, z którym po raz ostatni widziano na ulicach Zgierza ofiarę. Wreszcie potworny zbrodniarz załamał się, przyznając do tego czynu.

Do cyklu bestialstw Grüninga należy również zbrodnia dokonana na osobie 8-letniej Lucyny Góry, córki piotrkowskiego robotnika, którą zbeszcześcił i zamordował 8 lipca rb.

Mimo, że zbrodniarz odmówił udziału w innych mordach na nieletnich dokonanych na terenie województwa, władze prowadzą dochodzenia w dalszym ciągu, gdyż okoliczności ich wskazują na słuszność pewnych podejrzeń.

Grüning przebywa, jak wiadomo w więzieniu w Łodzi. Zachowuje się spokojnie, oczekując swego losu.

MORDERCA DZIECI



FERDYNAND GRÜNING

Makabryczne odkrycie myśliwych.
Zamiast zwierzyny znaleźli trupa kobiety.

SARNY, 29.10. — Mieszkaniec wsi Łupiszki pow. sarneńskiego, Stefan Fedin, mimo 30-letniego pożycia ze swą żoną Domną, nie miał dzieci. Chcąc jednak mieć potomka, postanowił ożenić się z młodą dziewczyną, żona jednak nie godziła się na rozwód.

Wówczas Stefan Fedin postanowił pozbyć się żony i w tym celu zwabił ją do lasu, gdzie kilkoma pchnięciami noża, pozbawił życia. Po dokonaniu morderstwa wrzucił trupa do dołu i przykrył go suchymi gałęziami i listowiem.

Po powrocie do domu, Fedin oświadczył sąsiadom, że żona jego zapisała się do sekty zielonoświątkowców i wywędrowała w związku z tym do jednej z wiosek gdzie sekta miała swą siedzibę.

Zbrodnia jednak żonobójstwa została wykryta przez przypadek. W lesie odbywało się polowanie, podczas którego nagonka natrafiła na trupa kobiety. Wszczęte przez policję dochodzenie ujawniło szczegóły i doprowadziło do aresztowania żonobójcy.

13-letni amator papierosów
spowodował pożar obory.

WIELUŃ, 29.10. — We wsi Ostrówek gm. Galewice na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez 13-letniego Leona Frasa, ukrywającego się przed ojcem z paleniem papierosów — wybuchł groźny pożar, gdyż nieletni „palacz" paląc ukradkiem papierosa porzucił niedopałek w oborze, która też wkrótce po tym spłonęła.

Pożar na szczęście nie przyjął większych rozmiarów, nie mniej jednak poszkodowany Ant. Fras oblicza swe straty na 500 złotych.

We wsi Ożegów w stodole Wł. Złośnika wybuchł pożar którego pastwą padło wraz z budynkiem tegoroczne zboże oraz narzędzia rolnicze. Przyczyna pożaru nieznana. Straty około 1000 zł.

Pod znakiem Mrozów...
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 29. 10. — W domu przy ulicy Wysokiej nr 45 wynikła bójka między braćmi: Kazimierzem i Stanisławem Mrozami. Bójka zakończyła się dla obu nieszczególnie. Kazimierz Mróz odniósł szereg ran kłutych klatki piersiowej i głowy, brat zaś jego doznał zgniecenia kości czaszki.

Rodzeństwu udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia, przewożąc braci do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej w stanie ciężkim.

— Dziś około godziny 5-ej nad ranem uległa nieszczęśliwemu wypadkowi 46-letnia Józefa Skibińska, jadąca tramwajem, robotnica, zamieszkała przy ulicy Rokicińskiej 137.

Oto, gdy tramwaj przejeżdżał ulicą Piotrkowską, nagle przed domem nr 100 stojąca na peronie Skibińska zachwiała się i wypadła z wagonu na ulicę, odnosząc rany tłuczone głowy. Do nieszczęśliwej wezwano pogotowie którego lekarz udzielił jej pomocy.

— W bójce przy ulicy Napiórkowskiego szereg ran tłuczonych i kłutych klatki piersiowej otrzymał Mieczysław Gwiazdecki, zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiego 23.

Zawezwany lekarz pogotowia udzielił Gwiazdeckiemu pomocy.

Pochmurny Narcyz
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 29. 10. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 9 stopni powyżej zera, najniższa w ciągu nocy ubiegłej 7 stopni powyżej zera. Ciśnienie barometryczne 748 milimetrów wykazuje stan stały.

Wiatry południowo - wschodnie.

KINO „OAZA"

Zajdlowa wróci do Tworek?
Opinia psychiatrów o zabójczyni córki

WARSZAWA, 29. 10. — Obecnie Zajdlowa po powrocie z Tworek przebywa w więzieniu na Pawiaku w Warszawie, gdzie oczekuje rozprawy apelacyjnej.

Wyniki badania Zajdlowej w Tworkach zostały ogłoszone wczoraj.

Oto lekarze-psychiatrzy, którzy badali dzieciobójczynię doszli do wniosku, że Zajdlowa ma zmniejszoną poczytalność i jest typem neuropsychopatycznym.

Stwierdzono w Tworkach, że Zajdlowa działała w stanie silnej depresji. Wedle opinii psychiatry dr. Galusa, Zajdlowa winna do czasu rozprawy apelacyjnej nadal przebywać w Tworkach.

Czy sąd apelacyjny podzieli w tym względzie opinię psychiatrów i skieruje Zajdlową z powrotem do Tworek na razie nie wiadomo.

Rozprawa apelacyjna przeciwko Zajdlowej, jak się dowiadujemy, odbędzie się nie w listopadzie, a dopiero w połowie grudnia roku b.

—ooo—

Przygotowanie lokali
do wyborów sejmowych.

ŁÓDŹ, 29. 10. — W dniu dzisiejszym przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych dokonają lustracji wszystkich lokali, w których odbędzie się głosowanie w dniu 6 listopada. W lokalach tych ustawione są już stoły dla komisyj obwodowych, urny, parawany dla głosujących itd.

PRZYJMOWANIE LIST KANDYDATÓW DO RADY MIEJSKIEJ.

Akcja wyborcza do rady miejskiej jest w pełnym toku. Wczoraj wyłożone zostały do publicznego przeglądu spisy wyborców, w lokalach okręgowych komisyj wyborczych. Sprawdzanie spisów może się odbywać tylko w ciągu 5 dni, a więc jeszcze dziś, jutro, w poniedziałek i we wtorek.

Dziś główna komisja wyborcza rozpoczyna przyjmowanie list kandydatów na radnych. Przyjmowanie list odbywać się będzie w godzinach od 6 do 9-ej wiecz.

Jazda po pijanemu na rowerze
zakończyła się śmiercią.

ŁUCK, 29.10. — Mieszkaniec kolonii Zielona w pow. horochowskim, 52-letni Robert Lange, jechał do sąsiedniej wioski na rowerze, a że był „pod dobrą datą", rower zataczał przedziwne esy-floresy. Przy zjeździe z wysokiej góry, Lange stracił panowanie nad kierownicą i spadł do przydrożnego rowu, doznając pęknięcia podstawy czaszki. Po kilku godzinach Lange zmarł.

—ooo—

ZŁY DZIEŃ INSPEKTORÓW PRACY
Zatarg w firmie Sokołow zaostrzony.

ŁÓDŹ, 29. 10. — Wczoraj w Okręgowym Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla robotników fabryk filcu w Łodzi. Rokowania te nie dały rezultatu ze względu na duże rozbieżności w poglądach stron na kwestię stawek płac.

Termin ponownej konferencji nie został jeszcze ustalony.

KONFERENCJA NIE DAŁA WYNIKU.

Donosiliśmy o zatargu powstałym na terenie fabryki wyrobów szklanych J. Sokołow, mieszczącej się przy ulicy Senatorskiej 4. Robotnicy zażądali honorowania stawek płac na poszczególne artykuły produkcji. Zaznaczyć należy, że płace te są bardzo niskie. Celem opracowania projektu cennika płac odbyła się wczoraj w Inspektoracie Pracy 14 obwodu konferencja, która jednak nie doprowadziła do porozumienia.

Opuszczający konferencję robotnicy, zaznaczyli, że o ile dziś firma nie uwzględni ich postultaów, opuszczą fabrykę.

DALSZE KONFERENCJE.

Okręgowy inspektor pracy wyznaczył terminy dalszych konferencyj w sprawie umowy zbiorowej dla szewców t. zw. „szytkarzy" oraz w sprawie unormowania czasu pracy dla piekarzy.

Konferencja dla szewców, pracujących dla magazynów z obuwiem, o których strajku donosiliśmy, odbędzie się w dniu 4 listopada. Pertraktacje zaś w sprawie zatargu z piekarzami wznowione będą w dniu 3 listopada. Jak wiadomo piekarze zabiegać będą o wprowadzenie odpoczynku niedzielnego.

NOWY REGULAMIN DELEGATÓW FABRYCZNYCH.

TOMASZÓW MAZ., 29. 10. — Onegdaj został zatwierdzony przez podinspektora pracy 17 obwodu w Łodzi p. Pawłowskiego regulamin wyborczy delegatów fabrycznych w Tomaszowie.

Regulamin został podpisany przez przedstawicieli 4 związków robotniczych, a mianowicie: związku klasowego, ZPZZ „Praca" i „Praca Polska".

Po dniu 6 listopada odbędą się na terenie fabryk w Tomaszowie wybory delegatów. Nowy regulamin wyborów przewiduje m. in. na 50 robotników 2 delegatów, od 51 do 100 — 3 delegatów, od 101 do 500 — 7 delegatów.

Kadencja delegata będzie trwała 2 lata, podczas gdy w myśl poprzedniego regulaminu trwała 1 rok.

Zdarzenia i wypadki

(—) Z okazji pobytu min. Ribbentropa w Rzymie pisze „Essener Nationalzeitung", że wbrew tendencyjnym pogłoskom prasy „folksfrontu" stanowisko Niemiec i Włoch jest zgodne w kwestii rewindykacji węgierskich jak i w kwestii wspólnej granicy polsko - węgierskiej.

(—) Węgierska agencja telegraficzna podkreśla, że rząd węgierski ostrzega Czechosłowację przed dalszym odwlekaniem załatwienia konfliktu. Wiadomość o aresztowaniu b. premiera rządu karpatoruskiego Brodija przez Czechów potwierdza się, aczkolwiek nie można stwierdzić, w którym więzieniu został osadzony.

(—) Marszałek Blücher został uwięziony po podstępnym zwabieniu go do Moskwy.

(—) W Marsylii spłonął gmach wielkich magazynów „Nouvelles Galleries" od którego zajęła się cała dzielnica. Wskutek zagrożenia hotelu, w którym zamieszkał premier Daladier, zostały przerwane obrady kongresu radykałów.

(—) Większość kongresu radykałów opowiedziała się w myśl wniosku premiera Daladiera za zerwaniem z komunistami.

(—) Władze niemieckie wydaliły z granic Niemiec znaczną liczbę żydów, posiadających obywatelstwo polskie.

(—) Wczoraj nieznani osobnicy dokonali napadu bandyckiego na agencję pocztową w Gajach (pow. lwowski). Weszli pod pozorem oddania listu i zastrzelili kierowniczkę agencji Prośniakową. Wybiegłszy z budynku natknęli się na starszego posterunkowego Stanka, którego zasypali gradem kul. Stanek zmarł. Napastnicy zbiegli.

(—) Wczoraj po południu w Sądzie Grodzkim w Warszawie odbyła się sprawa Jana Kiepury, oskarżonego przez adw. Hoffmokl - Ostrowskiego o znieważenie stanu adwokackiego. W rezultacie sąd uniewinnił Jana Kiepurę, skazując natomiast adw. Hoffmokl-Ostrowskiego na 100 zł zwrotu kosztów.

Zgon redaktora naczelnego „Neue Lodzer Zeitung"

W dniu wczorajszym zmarł redaktor naczelny „Neue Lodzer Zeitung" Bernhard von Haller.

Śmierć nastąpiła nagle w chwili, gdy red. Haller przy biurku redakcyjnym pisał artykuł wstępny do mającego ukazać się dziś numeru. Zmarły liczył lat 40.

Przedłużenie wystawy „Dziecko w Polsce".

WARSZAWA, 29. 10. — Wobec dużego zainteresowania, jakie wzbudziła nie tylko w Warszawie, ale i na prowincji, wystawa „Dziecko w Polsce", będzie ona przedłużona do dnia 13 listopada włącznie. Liczne wycieczki, wybierające się do Warszawy w pierwszej połowie listopada będą miały jeszcze możność zwiedzić wystawę, która jest otwarta codzień od godz. 9-ej do 20-ej w lokalu przy ul. Nowogrodzkiej 74-76.

ŻYCIE ZGIERZA

Zamiast 22 tysiące — 22 złote dochodu
Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Onegdaj o g. 19 w sali obrad Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem prezydenta J. Świercza.

Przed rozpoczęciem obrad kier. Niepokój oznajmił, że frakcja radziecka, wybrana przez Polski Komitet Wyborczy, nosić będzie obecnie nazwę frakcji radzieckiej Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Następnie prezydent Świercz w komunikatach zapoznał radnych z obecnym stanem robót publicznych. Są one w stadium końcowym. Wykończono je w granicach zakreślonych. Rzeka Bzura uregulowana będzie w tych dniach do stawu miejskiego. O ile pozwoli pogoda uregulowana będzie jeszcze od stawu do ul. Szczawińskiej. Na ukończeniu są również dwa mosty: na ul. Szczawińskiej i Wodnej. Rozpoczęto już budowę gmachu Ośrodka Zdrowia, która trwać będzie bez przerwy. W tych dniach zostanie oddana do użytku nowowybudowana sala gimnastyczna przy szkole powszechnej nr 1. W czasie zimy Zarząd Miejski zakupi autopolewaczkę. Zbierane są obecnie oferty.

Wszyscy sezonowcy — jak wiadomo — mają wymówioną pracę. Zarząd Miejski starał się, by umożliwić nabycie robotnikom praw do zasiłków przez przepracowanie 104 dni.

Po komunikatach uchwalono zaciągnąć z Banku Komunalnego długoterminową pożyczkę w wysokości 4000 złotych.

Następnie przystąpiono do uchwalenia statutu opłat drogowych na rzecz miasta od przemysłu i handlu, nowowybudowanych domów i gruntów ornych. Nowy ten podatek — w myśl zarządzenia władz — wolno jest pobierać od dnia 1 lipca rb., tj. za ostatnie pół roku. Za ten czas dochód z tego podatku wyniesie w naszym mieście około 15.000 zł. Pieniądze te przeznaczone być winny na potrzeby dróg w mieście.

Podział podatku wypadł by w ten sposób, że przemysł i handel, który wpłacać będzie podatek przy kupnie świadectw przemysłowych (patentów) przyniesie 4500 zł, nowe budynki — 10.000 zł oraz grunty — 500 zł. Te ostatnie Zarząd Miejski postanowił zwolnić od podatku, co akceptowała Rada Miejska. W dyskusji podnoszono, by zwolnić od tego nowego podatku również przemysł i handel, który jest znacznie obciążony. Ponieważ jednak drogi głównie potrzebne są dla handlu i przemysłu i od nich właśnie najwięcej ucierpią, postanowiono nie zwalniać ich od podatku. Potrzeby bowiem naszych dróg są niewspółmiernie wysokie w stosunku do możliwości finansowych miasta. Podatek uchwalono. W dyskusji nad tą sprawą zostało omówione zamierzenie i polityka drogowa Zarządu Miejskiego. Jest ona uzależniona od Funduszu Pracy, który, dając pieniądze na te inwestycje, określa ściśle, co, gdzie i jak ma być zrobione. Z tego też powodu Zarząd Miejski musiał zaniechać brukowania ulicy Solnej, a Boczną wybrukował za własne pieniądze, lecz musiał uporządkować tzw. ulice wylotowe. — Zajął się też i wybudował na sposób europejski odcinek szosy Warszawskiej.

Następnie uchwalono znieść podatek specjalny od uposażeń pracownikom Zarządu Miejskiego. Na wniosek Stow. b. Ochotników A. P. postanowiono nazwę ul. Szczawińskiej znieść na ul. Ochotników Wojennych, gdyż tutaj mieściły się pierwsze koszary ochotnicze i stąd ochotnicy wyruszali do walki o wolność.

Natomiast ul. Boczną postanowiono na wniosek P.P.S. zmienić na ul. Jana Pietrusińskiego, członka „Proletariatu", który zginął w walce z caratem.

Ponieważ niektóre komisje samorządowe przy Radzie Miejskiej zdekompletowały się, postanowiono je uzupełnić następującymi osobami: pp. Niepokój, Leidigkeit, Bigalke, Buchowska, Majkowski, Tajchner, Kralkowski, Bryszewski, Ciechanowski, Szmidt i Koszade.

Następnie prezydent odczytał zarządzenie polustracyjne wojewody łódzkiego.

W marcu rb. bawił w Zgierzu rewident ze Związku Rewizyjnego, który przeprowadził lustrację gospodarki naszego miasta i sporządził protokół. Na skutek tego wojewoda łódzki zwraca uwagę na opracowanie planu inwestycyj drogowych, gdyż drogi dotąd budowało się od wypadku do wypadku oraz usprawnić inspekcję budowlaną. Wojewoda łódzki zwrócił również uwagę na konieczność zmiany lokalu na ambulatorium miejskie. Obecnie mieści się ono już w drugim domu. Wobec braku szpitala własnego Zarząd Miejski winien poczynić starania w szpitalach łódzkich, celem obniżenia cen. Wreszcie wojewoda łódzki zwraca uwagę na konieczność zwiększenia zyskowności z lasów miejskich oraz na rozszerzenie kontroli Zarządu Miejskiego w rachunkowości elektrowni.

W dyskusji nad protokółem lustracyjnym poruszono sprawę robót publicznych i kanalizacji.

Przy okazji prezydent Świercz oznajmił, że wybudowano już 55 m burzowca na ul. Łódzkiej oraz ukończono cały kanał przy ul. Focha od ul. Łódzkiej do ul. 3-go Maja. Projektuje się kanał ten przedłużyć do ul. Szczawińskiej ul. Gen. Dąbrowskiego, a następnie wybudowanie bocznych kanałów na ul. Łęczyckiej lub Piotrkowskiej.

Po kanalizacji wybudowane zostaną wodociągi. Inwestycje te jednak kosztować mogą przeszło milion złotych.

Przystąpiono wreszcie do odczytania protokółu komisji rewizyjnej. W myśl rozporządzenia, wybrano na przewodniczącego na ten czas kier. Niepokoja. Protokół odczytał przewodniczący komisji rewizyjnej p. Świderski. Wykazuje on szczegółowo przekroczenie lub niedociągnięcie w wykonywaniu budżetu. Należy nadmienić, że deficyt budżetowy wynosi zł 44.633.31. Jest to niedobór budżetu nadzwyczajnego. Powstał dlatego, że Fundusz Pracy odmówił finansowania kilku ulic, które zabrukować musiano z funduszów miejskich. Uzyskano dochody w budżecie zwyczajnym i nadzwyczajnym zł 1.205.706.12, a rozchodowano w budżecie zwyczajnym i nadzwyczajnym zł 1.250.339.43.

Majątek miejski wynosi zł 7.424.688, zaś zobowiązania zł 1.277.466; czysty majątek wynosi — 6.207.242 zł.

Deficyt budżetowy powstał z racji przekroczenia na robotach publicznych, wzrósł też deficyt w Miejskim zakładzie kąpielowym z preliminowanego 3000 do 5000 złotych.

Preliminowano również dochód z boiska miejskiego 2000 zł a wpłynęło... 22 złote.

Komisja Rewizyjna zwróciła się do Rady Miejskiej o uchwalenie absolutorium, gdyż budżet zwyczajny zrealizowano prawie. że dokładnie a deficyt w budżecie nadzwyczajnym nie powstał z winy Zarządu Miejskiego.

Przed głosowaniem frakcja PPS i Klasowych Związków Zawodowych oświadczyła, że głosować będzie przeciw udzieleniu absolutorium, gdyż nie ma zaufania do obecnego Zarządu Miejskiego, który na szkolnictwo nie wydaje tyle ile jest w budżecie oraz na roboty publiczne.

Nadmienić należy, iż wydatki na szkolnictwo przekroczyły o 400 zł preliminarz, zaś na roboty publiczne wydano kilkanaście tysięcy więcej. Toteż wszyscy prócz frakcji lewicowej głosowali za absolutorium.

Na tym zebranie o godz. 23-ej zakończono.

ŻYCIE PABIANIC.

Sprytni sprzedawcy środków odkażających
DO APARATÓW TELEFONICZNYCH

Na mocy rozporządzenia porządkowego wojewody łódzkiego z grudnia 1934 wszystkie aparaty telefoniczne znajdujące się w miejscach publicznych winny być systematycznie dezynfekowane ze względu na zdrowie publiczne. Rozporządzenie to dotyczy tak aparatów publicznych, jak i zbiorowych. Dezynfekowaniem aparatów telefonicznych tego rodzaju na terenie Pabianic zajęła się „Placówka" — Zrzeszenie Pracowników w Łodzi, które otrzymało koncesję w tym dziale pracy ze względu na świadczenia, jakie składa na rzecz Inwalidów Wojennych R. P., pobierajac za wykonywanie tych czynności opłaty w wysokości zł. 2 miesięcznie od każdego aparatu. W tych dniach do lokali różnych większych firm zgłaszało się dwóch osobników, którzy komunikowali, że firma „Placówka" przestała już istnieć i odkażaniem aparatów muszą się zająć sami posiadacze aparatów telefonicznych. Aby umożliwić każdemu dezynfekcję aparatu we własnym zakresie wymienieni sprzedawali odpowiedni środek dezynfekcyjny za cenę zł. 10, który miał starczyć na kilka lat do dezynfekcji aparatu. Przy tej okazji osobnicy okazywali jakieś rozporządzenia władz oraz pisma potwierdzające rzekomo przedstawioną przez nich sytuację. Wiele firm zakupiło ów środek dezynfekcyjny, dając się wprowadzić w błąd.

Jak się bowiem okazało firma „Placówka" egzystuje w dalszym ciągu i koncesja jej nadal jest ważna, natomiast obaj osobnicy, z których jeden jest byłym pracownikiem „Placówki", świadomie działali na szkodę tej firmy, czerpiąc z tego zyski dla siebie przez sprzedawanie i pobieranie wysokich cen za słaby środek dezynfekcyjny, który może starczyć zaledwie na okres kilku miesięcy. Osobnicy owi za teren swej działalności obrali Pabianice i gdy wiadomość ta dotarła do firmy niezwłocznie się ulotnili. Obecnie przedstawiciel „Placówki" obchodzi wszystkie firmy i odkupuje nabyty przez nie środek dezynfekujący.

Jednocześnie sprawa skierowana została do prokuratora.

ZABÓJCA RATAJCZYKA OTRZYMAŁ W APELACJI 15 LAT.

Sad apelacyjny w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawe pamiętnego napadu bandyckiego na sklep Ratajczyka w Pabianicach. Jak wiadomo, bandyci zamordowali wówczas syna Ratajczyka. Dopiero po 2 latach ujęto sprawców, którymi okazali się: Józef Włodarczyk, Franciszek Reda, Sylwian Biedziński, Wacław Krysiak i inni.

Włodarczyk został przez sąd okręgowy w Łodzi skazany na karę śmierci. Wczoraj sąd apelacyjny w Warszawie uchylił wyrok I instancji.

Włodarczykowi karę śmierci zmieniono na 15 lat więzienia, Franciszkowi Redzie karę dożywotniego więzienia — na 12 lat więzienia, Biedzińskiemu karę z 3 lat zmniejszono na 2 lata więzienia, Krysiakowi z 3 lat — na 1 rok więzienia. W pozostałej części sąd apelacyjny wyrok I instancji zatwierdził.

CO KRADNĄ?

Graf Szai, zamieszkałej w Pabianicach przy ul. Konopnej 28 skradziono z mieszkania podczas nieobecności domowników garderobę męską i damską wartości 200 złotych oraz różne przedmioty domowe łącznej wartości 600 zł.

— Kowalskiemu Stanisławowi z ul. ks. Piotra Skargi 173 skradziono z kurnika 6 kur wartości około 20 zł.

Policja poszukuje sprawców.

SPOKOJNY JARMARK.

Onegdaj na Starym Rynku przy ul. Dąbrowskiego odbył się jak corocznie w tym czasie jarmark. Jarmark ten miał przebieg zupełnie spokojny i policja żadnych większych wykroczeń nie zanotowała.

PRACA W NIEDZIELĘ.

Pociągnięto do odpowiedzialności karnej właściciela zakładu krawieckiego przy pl. Dąbrowskiego 16 — Ryks Dybie, który zmuszał do pracy w niedzielę zatrudnionych u niego pracowników chrześcijan.

ODZNACZONY DZIAŁACZ SPOŁECZNY.

Członek Rady Naczelnej Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego R. P. oraz prezes Zarządu Okręgowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego na powiaty łaski i sieradzki z siedzibą w Pabianicach p. Banadt Bronisław odznaczony został „Brązowym Krzyżem Zasługi" za pożyteczną pracę społeczną na terenie wymienionej organizacji.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe przy ul. Gdańskiej — piękny film z Janette Mac Donald w roli głównej p. t. „Hiszpański motyl".

Film godzien ujrzenia.

BELGIJSKA RODZINA KRÓLEWSKA zasłużyła na gorącą miłość narodu

Wzorowe wychowanie młodej generacji

Bruksela, w październiku.

Belgowie gorącą miłością darzą członków swojej rodziny królewskiej i przyznać trzeba, że trudno nie kochać pełnego prostoty w obcowaniu, a majestatu, gdy tego zachodzi potrzeba, tak okrutnie dotkniętego przez los Leopolda III, albo na wskroś kobiecej, bohaterskiej królowej - matki.

Młody król, liczący dziś lat 37, wyrósł, mając przed sobą najpiękniejszy na świecie przykład własnego ojca.



Król Leopold III.

W czasie Wielkiej Wojny Albert I, powołał syna pod broń, mimo młodocianego jego wieku. Wcielił go jako szeregowca do 12 pułku piechoty i heroicznie posłał na front. Po półrocznej służbie ówczesny książę Brabancki wrócił do angielskiej szkoły średniej w Eton, gdzie na wyraźne życzenie rodziców podlegał surowemu rygorowi, na równi z innymi kolegami, i nawet według tradycji musiał ślepo słuchać i wysługiwać się starszemu koledze wicehrabiemu Kingsborough.

Leopold III obdarzony jest wnikliwą, subtelną umysłowością i ma bardzo pociągającą powierzchowność. Charakterystyczne są, przy złotych, falujących włosach czarne, gęste, energiczne brwi, z pod których patrzą poważnie błękitne oczy.

Król Belgów hołduje dwóm ideałom: prawdzie i sprawiedliwości — kłamstwa nie wybacza.

Jedną z charakterystycznych jego cech jest miłość do przyrody, kwiatów i zwierząt.

Co rano z podmiejskiej swej rezydencji w Laeken przybywa autem w towarzystwie dwóch adiutantów do mrocznego, ponurego zamku królewskiego w Brukseli, gdzie punktualnie o dziewiątej zasiada do zmudnej i uciążliwej pracy. Otwiera listy, przegląda prasę, rozmawia z sekretarzami, udziela audiencyj, podpisuje dekrety, rozkazy i nominacje.

Około pierwszej wraca do Laeken, spożywa skromne śniadanie i przez dwie godziny oddaje się sportowi: ulubionej grze w golfa, nartom, pilotażowi awionetki i znów jedzie do stolicy.

Dwie godziny przedwieczorne spędza z dziećmi: najstarszą księżniczką Józefiną-Szarlotą i synami Boduenem, księciem Brabanckim i najmłodszym Albertem, księciem Leodium.

Dzieci zmarłej królowej Astrid chowane są według zasad, w jakich wzrastał król Leopold i siostra jego Maria-Jose, obecna księżna Piemontu, małżonka włoskiego następcy tronu.

„Wychowanie jest najstraszniejsze pod każdym względem — pisze Maria Biermé, historiografka rodziny panującej. — Nieugięta stanowczość, przy wielkiej łagodności, lecz przede wszystkim ogromna prostota. Zamiłowanie do zbytku jest na dworze obce, a bogactwo uważane jedynie jako środek do czynienia dobrze".

W lecie królewiątka wyjeżdżają pod opieką wychowawców do średnio uczęszczanej miejscowości nadmorskiej La Panne, gdzie spędzają czas w towarzystwie nieutytułowanych małych rówieśników. Łowią krewetki, jeżdżą na mułach i na rowerze, kąpią się i plażują, nie odgrodzone barierą od innych dzieci.

Król, gdy tylko może, szuka samotności. Lubi rybołówstwo, lecz nie potrafiłby polować. Myślistwo jest dla niego rzezią.

Interesuje go wiedza, znajdująca zastosowanie w życiu praktycznym. Z zapałem uprawia fotografikę, i w sztuce kombinowania światłocieni dochodzi do mistrzostwa.

Spośród instytucyj społecznych, którymi żywo się zajmuje, darzy szczególniejszą opieką placówki, związane bezpośrednio czy pośrednio z młodzieżą.



Zmarła tragicznie królowa belgijska Astrid której król Leopold nie może zapomnieć.

Ukryta w cieniu, lecz zawsze czynna i ruchliwa, miłośniczka sztuki królowa Elżbieta unika teraz oficjalnych uroczystości.

W tym miesiącu zrobiła jednak wyłom w dobrowolnym swym odosobnieniu i zaszczyciła swą obecnością uroczystość odsłonięcia w Paryżu na placu Zgody pomnika tragicznie zmarłego swego małżonka. Ale ukazała się tłumom dopiero w momencie inauguracji, wymawiając się od galowego śniadania w pałacu Elizejskim.

Ciemno ubrana, stała w otoczeniu króla Leopolda, księżnej Piemontu, prezydenta Francji i pani Lebrun, jak żywy posąg boleści, wpatrzona w wykute w różowym mar murze ukochane rysy. Dzieło rzeźbiarza Martial'a, laureata konkursu rzymskiego, potrafiło wskrzesić zgasłą tragicznie szlachetną i wielką postać.

Albert I, siedząc na koniu, wzrok ma zwrócony na wschód w stronę Belgii.

Pomnik jest monumentalny. Waży 6000 kilogramów. Fundamenty sięgają aż do poziomu dna Sekwany.

W. Brzozowski.

Kanclerz Hitler zwiedza fortyfikacje



Kanclerz Hitler wraz ze swym sztabem zwiedza dawne czeskie fortyfikacje, wzniesione w okolicach Engerau w Sudetach. Dziś przeszły one w ręce Niemiec.

17-letnia córka robotnika

padła ofiarą sadystów.

Koło fortu Montignon, w lesie Montmorency pod Paryżem odkryto straszną zbrodnię sadystów. Młoda i piękna 17-letnia dziewczyna Marcelina Martinage, córka robotnika, wyszła ubiegłej niedzieli z domu i nie wróciła więcej. Zaniepokojeni rodzice zawiadomili policję, która rozpoczęła natychmiast poszukiwania w okolicznych lasach. W lesie Montmorency, w pobliżu fortu Montignon, znaleziono wkońcu martwe ciało dziewczyny. Jak się okazało padła ona ofiarą sadystów. Głowa dziewczyny wciśnięta była między dwa grube pręty krzaku i przywiązana do nich sznurem, okręconym dokoła szyi. Podrapana i napuchnięta twarz i liczne rany na ciele wskazują, że dziewczyna stoczyła z napastnikami rozpaczliwą walkę. W ustach jej tkwił płócienny knebel. Młoda dziewczyna szła przez las, udając się do swojej siostry, mieszkającej w pobliskim Econon. Policja jest już na tropie dwu młodych ludzi, których widziano w tym czasie w lasku Montmorency.



Bilety tramwajowe z podobizną Kazimierza Pułaskiego

W Milwaukee, Wis (Stany Zjednoczone), spółka elektryczna wydała dolarowe bilety tramwajowe (tygodniowe) z podobizną gen. Kazimierza Pułaskiego.

Inicjatorem tego był Władysław E. Maciejewski, który sprawę najpierw poruszył na posiedzeniu magistratu. Dzięki zabiegom komitetu spraw społecznych z ramienia gminy, sprawa owych przepustek tramwajowych została urzeczywistniona.

Maria Hempel-Gierdawa.

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 117

Następnego dnia — dalszy ciąg opowiadania.

Pani Varibont i teraz okazała się w dalszym ciągu moim opiekuńczym aniołem i przyjacielem. Zanim nie znalazłam sobie lekcji, zanim nie zaczęłam normalnie zarabiać — mieszkałam u niej bezpłatnie, a na najpotrzebniejsze rzeczy pożyczła mi pieniędzy. Wiedziałam, że w banku leżą przesyłane dla mnie z kraju co miesiąc sumy. Nigdy z nich nie korzystałam więc i teraz wolałam zapożyczyć się u pani Varibont. Niedługo jednak trwała ta mizerna finansowa sytuacja. Nadspodziewanie szybko znalazły się uczennice i obecnie mam zwykły pełny komplet, bez żadnej godziny wolnej.

Pracuję z przyjemnością, a ludzi o wiele mniej unikam niż dawniej. Teatr, koncert, kino, kawiarnia dają mi dużo rozrywki, tym więcej, że przecież za wszystkim tym stęskniłam się i wszystkiego w tej chwili jestem ciekawa.

Pani Varibont, która bardzo żywo interesuje się wszystkim co na świecie się dzieje, miała bardzo wdzięczne dla siebie zajęcie w pokazywaniu mi drogi, jaką przebył świat przez półtora roku mojej w nim nieobecności. Przez pierwsze tygodnie po moim powrocie wszystkie wieczory spędzałyśmy na przemiłych i niesłychanie dla mnie ciekawych pogawędkach. Pani Varibont minęła się z powołaniem: powinna być historykiem. Jej genialna pamięć i umiejętność logicznego wiązania faktów imponują mi naprawdę. Po pewnym czasie byłam tak dokładnie poinformowana o wszystkim co się działo i dzieje w całej Europie, jak gdybym wcale nie siedziała w klasztornym zamknięciu. Polską i jej sprawami pani Varibont przez sympatię dla mnie zajmowała się bardzo dużo. A więc i o ojczyźnie mojej dowiedziałam się od niej bardzo wiele. Poza tym zrobiła mi cały spis książek, tych najciekawszych, które wyszły w czasie mojej nieobecności, a które przeczytać należało.

I tak właśnie teraz czas mi płynie: lekcje, czytanie, teatr, koncert, czasem zebranie towarzyskie w naszym pensjonacie. Mój stosunek do świata, ludzi i do mojego własnego losu zmienił się zasadniczo. Oczywiście nie mam poczucia szczęścia. Byłaby to gruba przesada i zupełna niemożliwość. Za Tobą, Maju, tęsknię przecież ciągle, tak samo jak za krajem. Ale gruntem wszystkiego są we mnie obecnie słowa modlitwy: bądź wola Twoja. Nie czuję goryczy, chęci zemsty, odwetu ani buntu.

Pogodziłam się z wolą Bożą.

I teraz myślę o tym, że trzeba coś więcej robić niż tylko moje lekcje, które są właściwie życiową koniecznością ze względów materialnych. Nie mogę iść przez życie jedynie z troską i myślą o sobie samej. Muszę innym coś dać ze siebie. Nie wiem jeszcze w jakiej to zrobię formie.

2 listopada 1931 r.

Jeden z moich przypadkowych wybawicieli, lotnik Pierre Morancourt, darzy mnie specjalną sympatią i korzysta z każdej sposobności aby wpaść do Genewy i mnie odwiedzić. Jest pilotem na pasażerskich liniach lotniczych. Zawsze wizyty jego sprawiają mi dużo przyjemności. Przystojny, inteligentny, dowcipny i niesłychanie wesoły. Pani Varibont jest pod jego urokiem, nawet mu powiedziała kiedyś żartem, że po raz pierwszy w życiu żałuje, iż obecnie nie ma — dwudziestu lat...

Był właśnie wczoraj na obiedzie. Dowiedziałam się właśnie o smutnym losie młodziutkiej nowicjuszki, która zamiast mnie miała być wykradziona z klasztoru. Biedactwo widocznie za słaba była na ciężką regułę karmelitanek, zaziębiła się, dostała zapalenia płuc i umarła. Podobno jej narzeczony, gdy się o tym dowiedział, chciał popełnić samobójstwo.

Dlaczego Bóg tak pokierował wszystkim, że nie tę młodziutką dziewczynę, mającą ze wszech miar prawo do szczęścia i życia wykradziono z klasztoru — ale mnie, dla której właściwie nie zrobiłoby tak wielkiej różnicy, gdybym musiała do końca życia mego pozostać za murami? Dlaczego?

Pani Varibont powiedziała mi, że odpowiedź na to pytanie wyczytała w oczach „Piotrusia", jak nazywamy naszego lotnika.

Ale ja wiem, że to nie dlatego.

15 listopad 1931 r.

Codziennie rano poświęcam dwie godziny na pracę w Domu Sierot. Zapisałam się na członka Towarzystwa Dobroczynności i właśnie taką pracę mi przydzielono.

Wybór bardzo trafny: matka-sierota przy dzieciach-sierotach.

I żałuję, że tylko dwie godziny w ciągu dnia mogę poświęcić moim licznym córeczkom i synkom. Są tam najrozmaitsze dzieci, starsze i młodsze, ładne i brzydkie, zdrowe i słabowite, wesołe i smutne, inteligentne i tępe. Ale ja wszystkie je kocham. Zaledwie od dziesięciu dni tam chodzę a stałam się już bardzo popularną opiekunką. wszystkie dzieci mnie znają doskonale i bardzo serdecznie się do mnie garną.

Kiedy widzę z jaką radością wita mnie moja gromadka dzieci, gdy rano do nich przychodzę, czuję, że jestem na świecie potrzebna, że są teraz tacy, którzyby nawet popłakali trochę gdybym odeszła na dobre.

Wszystkie uczucia macierzyńskie, wszystkie najczulsze pieszczoty którymi nie wolno mi było własnego dziecka obdarowywać — teraz wyładowuję na te sierotki zebrane po szerokim świecie. A taki wielki mam w sobie zapas matczynego ciepła, że wystarczy go dla wszystkich tych dzieci i na długo.

Wracając z sierocińca do domu, wstąpiłam do kościoła i z głębi serca dziękowałam Bogu, że natchnął mnie myślą takiej właśnie a nie innej pracy.

3 grudnia 1931 r.

Dzisiaj niedziela. Po sierocińcu nie potrzebowałam się śpieszyć do domu na lekcje. A przyszedł po mnie Piotruś, którego pani Varibont objaśniła, gdzie mnie szukać należy. Dzień był pogodny i słoneczny, chociaż zimny.

Piotruś zaproponował spacer. Zgodziłam się chętnie. I gdyśmy tak maszerowali zgodnym krokiem, opowiadał mi — gaduła jak zwykle — najrozmaitsze przygody z ostatnich swoich podróży, mówił w sposób bardzo dowcipny jakiego rodzaju miewa pasażerów. Wesoły był i beztroski jak zawsze. Raptem ni stąd ni z owąd zapytał mnie:

— Czy pani jest wdową czy rozwódką?

Trochę zaskoczyła mnie obcesowość tego pytania.

— Ani jedno, ani drugie — odpowiedziałam.

— Więc w takim razie dobrowolna separacja? Tak?

Określenie „dobrowolna" w zastosowaniu do mojej ciężkiej banicji było zupełnie tym samym, co skoczny mazur grany na pogrzebie! Odpowiedziałam wymijająco:

— Mniej więcej... Ale niech mi pan powie, co będzie z moimi lekcjami pilotażu? Czy już namyślił się pan w tej sprawie?

Zrozumiał, że nie chcę mówić na temat mojej pozycji życiowej i nie wrócił do tego. Zanim jednak odpowiedział na moje pytanie, szedł chwilę pogrążony we własnych myślach. Powiedziałam jeszcze raz o co mi chodzi. Wtedy odpowiedział:

— Zobaczymy jak to będzie. W tej chwili to nie jest aktualne. Na urlop przyjadę do Genewy na własnej awionetce. Jeżeli pani nie straci do tego czasu ochoty na latanie — może zaczniemy naukę

(d. c. n.)

Nowa moda zimowa.



Model nowej mody zimowej, zademonstrowany na polu wyścigowym w Longchamps.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

W związku z ukończeniem prac niwelacyjnych na Wybrzeżu Helskim pomiędzy mostami: Kierbedzia i starym kolejowym, rozpoczęto układanie nawierzchni z płyt betonowych na tym odcinku brzegów Wisły. Porządkowanie Wybrzeża Helskiego ukończone będzie jeszcze w roku bieżącym. Jezdnia betonowa na Wybrzeżu Helskim ułożona będzie na odcinku około 400 m. — Poza tym na nowej ulicy urządzony będzie parking samochodowy dla zwiedzających ZOO. W ten sposób z końcem roku bieżącego całe wybrzeże Wisły po obu stronach na odcinku między starym mostem kolejowym a mostem Poniatowskiego zostanie ostatecznie uporządkowane. Celem ujednostajnienia wyglądu bulwarów nadwiślańskich na Wybrzeżu Helskim zainstalowane będą latarnie elektryczne tego samego typu, co na Wybrzeżu Gdańskim i Wybrzeżu Miedzeszyńskim — lampy elektryczne na słupach betonowych.

* * *

Jednym z wielkich przedsięwzięć Zarządu Miejskiego, realizowanym już obecnie, są parki sportowe na Siekierkach i Żoliborzu. Pierwszy z nich ma być parkiem ze stadionem reprezentacyjnym. Podstawą prac już rozpoczętych na tych terenach jest transakcja, na mocy której gmina otrzymała bezpłatnie obszar ponad 160 ha w okolicach jeziora Czerniakowskiego i miejsca wyznaczonego już dawniej pod tor regatowy na Siekierkach.

* * *

Mieszkańcy Koła oczekują od władz miejskich uwzględnienia w projekcie zadrzewienia miasta zasadzenia drzew na istniejących już ulicach oraz nowoprojektowanych na Kole, mianowicie: Bolecha, Magistrackiej, Deotymy itd. Obecnie bowiem z całej tej dzielnicy jedynie ul. Oborowa jest w niewielkim stopniu zadrzewiona.

* * *

Opiekunowie społeczni, poza materialnym wspieraniem ubogich rodzin, czuwają również nad ich życiem domowym, dążąc do podniesienia jego poziomu. Ostatnio zwrócili uwagę na te rodziny, którym oddano dzieci umieszczone na okres przejściowy w zakładach opiekuńczych.

Na okres przejściowy do zakładów kierowane są dzieci w wypadku np. choroby i umieszczenia w szpitalu matki, więzienia ojca, chwilowych złych warunków rodzinnych itp. Dziecko, powracające do rodziny, która przez pewien czas była rozbita, wymaga specjalnej troskliwej opieki. Opiekę tę roztaczają opiekunowie społeczni, dbając o to, by dziecko czuło się w domu jak najlepiej i aby było należycie wychowywane.

* * *

Ochota, zamieszkała przeważnie przez uboższą ludność, w dotkliwym stopniu odczuwa brak ogródka jordanowskiego, który jest w tej dzielnicy najbardziej potrzebny, głównie w okolicach dworca Zachodniego. Tow. Przyjaciół Ochoty zabiega usilnie o urządzenie tego ogródka, proponując w tym celu teren między ul. Bateryjną i Pomnikową.

Uruchomiono już oddział gazowni na Żoliborzu w centralnym jego punkcie, mianowicie na Pl. Wilsona.

Obecnie mieszkańcy tej dzielnicy liczą na rychłe uruchomienie filii innych przedsiębiorstw miejskich.

KRATECZKI.

Zlew na ulicy.

Cuchnący wynalazek.

Chociaż życie staje się coraz bardziej interesujące, przynajmniej w świetle wydarzeń światowych, to jednak ogół ludzki coraz bardziej banalnieje. Brak jest ludzi oryginalnych. Oryginalność zanika nawet w takiej dziedzinie, jak damska moda.

Dawniej widywało się na ulicach wielkich miast damy, ubrane wprawdzie ekscentrycznie, ale niewątpliwie oryginalnie. Dzisiaj, gdy moda jest nawet najbardziej zwariowana, nie jest jednak oryginalna, gdyż wszystkie kobiety noszą te same zwariowane fasony kapeluszy. Gdy modny staje się kolor żółty z czerwonymi kwadracikami kobiety całego świata, wyglądają jak umundurowane w suknie żółtych z czerwonymi kwadracikami. Gdy modny jest kapelusz o kształcie pijanego rondla, wszystkie kobiety Paryża i Psiej Wólki, Berdyczowa i Bombaju, Kołomyi i New Jorku noszą na głowach pijane rondle. I już kapelusz przestaje być oryginalny.

Nic więc dziwnego, że gdy nie ma oryginalnych strojów, tym bardziej nie ma oryginalnych ludzi. Dawniej istniały w każdym większym mieście specyficzne, charakterystyczne postacie, stanowiące oryginalności „specjalności“ danego miasta. W Warszawie na przykład niezwykle popularny był wydawca map, nazwiskiem Baziewicz, człowiek chodzący przez okrąglutki rok o każdej porze dnia i nocy w cylindrze i pelerynie, „ozdobiony“ ponadto półmetrowej długości wąsami. Dzisiaj takiego gościa rodzina zamknęłaby w domu wariatów, a policja w celi więziennej za wywoływanie zbiegowiska i publicznego niepokoju. Dzisiaj bowiem najbardziej nawet szanowany i dobrze kupowany poeta czy malarz chodzi ubrany skromnie, jak każdy inny śmiertelnik.

I troszkę żal tych dawnych czasów, kiedy ludzie w ubraniu przynajmniej przejawiali swoją oryginalność. Możliwe, że szablonizm duchowy powoduje również szarzyznę w przejawach zewnętrznych. Ostatecznie człowiek, który pisuje, powiedzmy wiersze nie dla tego, że jest jego wewnętrzną potrzebą, ale dlatego, że nic innego napisać, ani niczym innym zapracować na chleb nie potrafi, dąży tylko do jednego: aby wiersze były na tyle „państwowo - twórcze“, by mu dano jakiś order. Malarz, który wprawdzie z lekceważeniem mówi o Matejce, Rafaelu czy Leonardo da Vinci, ale sam nie dorósł nawet do któregoś ze Styków, nie posiada nawet na tyle fantazji, by ubogie zdolności zakryć oryginalnością stroju. Cóż to jest bowiem oryginalność: bogactwo fantazji, nadmiar inwencji. Ale malarz który potrafi co najwyżej zamalować przeciwnika butelką w łeb może się zdobyć na jedną tylko oryginalność: wykupi bez protestu weksel na 20 złotych.

Niewątpliwie najtrudniej jest być oryginalnym w kwestiach finansowych. Oryginalny pomysł pożyczania i nie oddawania pieniędzy stał się szablonem już od wielu tysięcy lat. Rozrzucanie po pijanemu pieniędzy tłumom byłoby możliwe tylko wówczas, gdyby się posiadało fabryczkę fałszywych monet. Oryginalny byłby pomysł obdarowania wszystkich mieszkańców naszego miasta mandatami radnych w nowej radzie miejskiej, ale niestety; gdyby nawet prawnie i formalnie było to możliwe, ludzie ci gotowi byliby pozabijać się już na pierwszym posiedzeniu.

Wobec tego zrezygnujemy z oryginalnych pomysłów i zajmijmy się mało przyjemnym pomysłem dzisiejszego bohatera.

POMYJE.

Bertold Gottschmidt ceni nade wszystko czystość i ład. Otóż ponieważ zlew, w domu zamieszkiwanym przez Bertolda, mieści się na końcu korytarza, a Bertold jest człowiekiem wygodnym, otwierał po prostu okno i wylewał pomyje na ulicę.

Ten kulturalny obyczaj Bertolda został zauważony przez posterunkowego, który spsał czystemu i porządnemu obywatelowi protokół.

Sąd Grodzki skazał Bertolda Gottschmidta na sześć dni bezwzględnego aresztu.

Jerzy Krzecki.

———oOo———

Uczeń gimnazjalny bandytą

„Prezent“ ślubny dla siostry.

Z Przemyśla donoszą:

Przed paru dniami wpadli trzej zamaskowani osobnicy do szynku Jana Pogorzelca w Miżyńcu i po steroryzowaniu domowników rewolwerami zrabowali zapas wódek, mięsiw i piwa, po czym zbiegli. Przeprowadzone dochodzenia doprowadziły do ujęcia jednego ze sprawców napadu, Franciszka Solki, u którego znaleziono w czasie rewizji rewolwer marki „Frommer“. Solka został aresztowany i odstawiony do więzienia sądu grodzkiego w Radymnie.

Solka, syn chłopskiej rodziny uczęszczał kiedyś do gimnazjum I w Przemyślu. Za namową jednego z kolegów włamał się jako 14-letni chłopak do pewnego składu win przy ul. Tarnawskiego, skąd skradł wraz przyjacielem skrzynkę, zawierającą drogie wina i likiery. Cały łup zawiózł następnie do domu swych rodziców jako prezent ślubny dla siostry, która w najbliższą niedzielę miała wyjść za mąż. W czasie ślubu, kiedy goście weselni obficie raczyli się znakomitymi trunkami, dostarczonymi przez młodego, obiecującego Frania, ktoś pod wpływem dobrego humoru wyrzucił przez okno na drogę pustą butelkę. Traf zrządził, że butelka ta upadła pod nogi przechodzącemu właśnie drogą posterunkowemu, który zdumiał się na widok drogiej marki trunku. Posterunkowy przeprowadził natychmiast dochodzenie, które doprowadziło do ujawnienia sprawcy włamania i aresztowania Solki. Po odbyciu domu poprawy i usunięciu z gimnazjum stał się Solka bandytą, napastującym ludzi z bronią w ręku.

Butelki z piwem na stole sędziowskim.

Ciekawy proces o nieuczciwą konkurencję

Z Kołomyi donoszą:

Przed Sądem Okręgowym w Kołomyi toczy się sensacyjny proces cywilny z powództwa Lwowskiego Towarzystwa Akcyjnego Browarów S. A. we Lwowie, przeciw pięciu kupcom kołomyjskim, odsprzedawcom piwa okocimskiego. Pozew wytoczono na podstawie ustawy o nieuczciwej konkurencji i na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. o ochronie znaków towarowych. Powodowa firma przedstawiła w pozwie nast. stan rzeczy: Od kilku lat Browary Lwowskie chcąc zdobyć sobie klientelę, wprowadziły odmienny niż dawniej sposób zamykania butelek, kapslowanie zamiast korkowania. Flaszki zamyka się przy pomocy t. zw. „alki“ i łatwiej otworzyć taką flaszkę konsumentowi. Flaszki służące do tego celu są jednak droższe od zwykłych o około 8 groszy. Wydatek na nowe flaszki był bardzo znaczny, a firma zamówiła flaszki, które mają wytłoczony napis firmowy, znak towarowy firmy i zastrzeżenie „Własność niesprzedajna“! Do tego czasu bowiem istniał taki stan rzeczy, że klienci zwracali dowolnie flaszki firmom, a te napełniały je piwem. Obecnie Browary Lwowskie czują się pokrzywdzone, gdyż twierdzą, że wiele setek flaszek znalazło się w posiadaniu rozlewni okocimskiej w Kołomyi, która napełnia je swym piwem, nakleja swoje naklejki i puszcza na rynek. Naklejki firmowe w lodzie odklejają się i konsument otrzymuje flaszkę bez naklejki, czyta jednak na flaszce wytłoczony napis firmowy Lwowskich Browarów. Bierze więc inne piwo za lwowskie. W ten sposób zdaniem powódki wdzierają się pozwani kupcy w klientelę Lwowskich Browarów, które ponadto ponoszą tę szkodę, że ich droższe flaszki dostają się w ręce konkurencji. Firma powodowa domaga się więc, by sąd wydał nakaz, by kupcy ci zaniechali w przyszłości tego procederu i do napełniania nie używali flaszek Lwowskiego Browaru. Poza tym domaga się odszkodowania ryczałtowego 3,000 zł. i ogłoszenia wyroku w dziennikach. Poza tym powódka zażądała wydania tymczasowego zarządzenia. Zgodnie z tym wnioskiem sąd wspomniane flaszki zakwestionował. Sąd przesłuchiwał szereg świadków oraz oglądał dostarczone przez strony flaszki z piwem, które stanowią dowody rzeczowe. Rozprawa trwa.

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 29 PAŹDZIERNIKA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Słuchowisko dla dzieci: „Tygrys krąży koło chatki“ — Poznania
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
16.00 Dziennik południowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.15 Kronika literacka
16.30 Recital śpiewaczy Edwarda Bendera
16.50 „Czterdzieści rubli na miesiąc“ — fragment z książki Ewy Curie pt. „Maria Curie“
17.15 Koncert orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Audycja dla Polaków za granicą
19.15 Audycja z okazji „Dnia Oszczędności“
19.30 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. oraz J. Paszkowska — śpiew, Tadeusz Olsza — śpiew i „Trójka Radiowa“
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
21.00 Kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego
21.00 Godzina niespodzianek — audycja konkursowa ze wszystkich rozgłośni
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski (w języku obcym)
23.15—23.55 Muzyka taneczna zespołu Rynasa

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka obiadowa — z Katowic
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Poradnik sportowy dla robotników
18.10 Muzyka z płyt
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.55 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

NIEDZIELA, 30 PAŹDZIERNIKA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 Pieśń „Już od rana rozśpiewana“
7.20 Koncert poranny w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
8.00 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.15 Muzyka z płyt — z Poznania
9.35 Transmisja z uroczystości odsłonięcia pomnika ks. Augustyna Kordeckiego. Część I: Transmisja z Iwanowic (przez Poznań)
11.00 Przemówienie wicepremiera inż. Eug. Kwiatkowskiego — z Poznania
12.15 Część II transmisji ze Szczytnik (przez Poznań) uroczystości odsłonięcia pomnika ks. Augustyna Kordeckiego
13.30 Muzyka obiadowa — z Wilna
14.15 Przemówienie ministra gen. Kasprzyckiego na *II Zjeździe Naukowym Ziem Wschodnich* w Krakowie
14.40 Wszystkiego po trochu
15.00 Audycja dla wsi
16.30 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
W przerwie około g. 17.00: Chwila Biura Studiów
17.50 Słuchowisko „Gałązka rozmarynu“ (wznowienie)
19.30 Przemówienie szefa O.Z.N. gen. Stan. Skwarczyńskiego — z Wilna
20.15 Audycje informacyjne: Zbiorowe wiadomości sportowe, przegląd polityczny, dziennik wieczorny, tygodnik dźwiękowy. Nasz program
21.20 Koncert rozrywkowy — z Poznania
22.00 „Wujaszek szuka płaszcza“ w wykonaniu „Wesołej Syreny“
22.40 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry rozgłośni Lwowskiej
23.05 Wiadomości z Polski (w języku angielskim)

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.45 Koncert w wykonaniu orkiestry salonowej
9.15 Odczytanie programu
14.40 Rezerwa muzyczna
15.00 Audycja dla robotników
19.30 Recital fortepianowy
20.00 Liman nad Morzem Czarnym — felieton
20.10 Wiadomości sportowe lokalne
23.05 Zakończenie audycyj

C. BORNET.

IDYLLA.

Wiktoryna Croute była wdową.

Przed trzydziestu laty, pracując jako stenotypistka, poznała przystojnego urzędnika i w parę miesięcy potem została jego żoną. Niestety, zdolny i obrotny inkasent w niespełna rok, biegając po mieście, zaraził się ospą i w kwiecie wieku, w ciągu kilku dni, przeniósł się do wieczności.

Jedyną pamiątką po krótkotrwałym szczęściu małżeńskim była mała Gertrudka, rozkoszne bobo, które z czasem wyrosło na zezowatą, szpetną i mało sympatyczną dziewicę.

Śmierć męża pociągnęła za sobą wiele zmian na gorsze dla opłakującej go wdowy. Niepocieszona Wiktoryna musiała znowu zakołatać z prośbą o pracę do dawnego dyrektora i nowych lat dwadzieścia spędzić na wystukiwaniu na maszynie kilometrowych wykazów statystycznych Towarzystwa Ubezpieczeń.

Nareszcie, odchowawszy i cudem wydawszy za mąż córkę, przeliczyła mozolnie uciułane oszczędności i chcąc jeszcze zakosztować czegoś na świecie, powzięła heroiczne postanowienie: opuściła mroczne biuro, w którym tak marnie strawiła najpiękniejsze swoje lata.

W pierwszych dniach dosłownie nie wiedziała, co począć z bezmiarem wolnego czasu. Całkowita swoboda, której nigdy dotąd nie zaznała, przytłoczyła ją, jak kamieniem. Nie przypuszczała, że dzień, spędzony w bezczynności, tyle mieści w sobie nieskończenie długo wlokących się godzin.

Ale dość czynna i ruchliwa z natury, wkrótce ułożyła sobie wcale miłą egzystencję.

Przede wszystkim nabyła kanarka i małe akwarium. Oprzątanie klatki i karmienie złotych rybek, nie licząc chwil spędzanych na podziwianiu wdzięcznych stworzonek, wypełniało jej poranki.

Potem zasadziła sporą ilość użyczonych ochotnie przez sąsiadki „aplegrów“ i z prawdziwym zamiłowaniem podlewała i spryskiwała wątłe roślinki do których, jak się okazało, miała wyjątkowo „lekką rękę“.

Z kolei pomyślała o przystrojeniu i podniesieniu nieco przejrzałej swej urody. Wychodziła więc codziennie po obiedzie na przegląd wystaw sklepowych i poszukiwanie wyprzedaży. Wracała to z kokieteryjnym kapeluszem, to gustownym szalikiem, to z okazyjnymi pantofelkami albo zgrabną modną torebką.

Wieczory zaś poświęciła całkowicie na umiłowane kino. Stała się niezawodną bywalczynią wszystkich premier w swojej dzielnicy. Filmy były co prawda drugorzędne, ale za to bilety niedrogie i pani Croute, zasiadłszy wygodnie w ulubionym punkcie sali, czuła się w siódmym niebie.

Z całym zapałem nie zblazowanej duszy, przeżywała jak własne, udręki miłosne; dramatyczne sploty życia bohaterów ekranu, nie rzadko je zraszając rzewnymi łzami, aczkolwiek serdeczne wzruszenie utulało przeświadczenie o mającym na pewno nastąpić „happy end“.

Pewnego dnia, wracając upojona z wyjątkowo emocjonującego arcyfilmu, Wiktoryna poślizgnęła się, przechodząc przez ulicę i upadła jak długa na jezdnię.

Na ratunek jej pośpieszył średnich lat, przyzwoicie ubrany mężczyzna. Wdowa, zawstydzona i wzruszona szeptała słowa podziękowania.

Wywiązała się rozmowa, która miała pozostawić niezatarte ślady w sercu leciwej kinomanki.

Wrażenie musiało być obopólne, gdyż nowy znajomy nieśmiało zaproponował spędzenie jeszcze paru chwil w pobliskiej cukierni. Zapłoniona Wiktoryna chętnie przyjęła zaproszenie, a spożyta w tak miłym towarzystwie czekolada miała smak iście niebiańskiego nektaru.

Szarmancki jegomość, odprowadziwszy panią Croute do bramy, złożył przeciągły wymowny pocałunek na szczęśliwie dopiero co nabytej świeżutkiej zamszowej rękawiczce.

Przez całą noc romantyczna bohaterka przygody nie zmrużyła oka. Odtwarzała sobie w wyobraźni najdrobniejsze szczegóły minionego pięknego wieczoru.

— Poznałam prawdziwego dżentelmena — powtarzała z dumą.

Okazało się, że dżentelmen również był bywalcem kina. Po trzykrotnym spotkaniu nastąpiło to, co nastąpić musiało: wszechwładna miłość podbiła serce obojga.

Zaczęła się sielanka. Nie było naturalnie mowy o czułych uściskach i uniesieniach młodych zakochanych, wkraczających dopiero w szranki życia.

Wiktoryna i Amadeusz, jak prawdziwe bratnie dusze, porozumiewali się za pomocą uśmiechów i westchnień. Zwierzali sobie w niewielu słowach najskrytsze swoje myśli, spowiadali z wszystkich przeżytych dotąd bólów i radości. Odbywali razem długie spacery po ulicach Paryża, a wieczorem w świetle lampy, stawiali pasjanse. Każdy wiek ma wszak swoje przyjemności.

Amadeusz był emerytem. Pobierał ładną rentę, był zdrów i wesoły.

Pani Croute z ufnością spoglądała w różową przyszłość.

* * *

— Co? Twoja matka wychodzi za mąż? — zdziwił się niepomiernie zięć, gdy Gertruda obwieściła mu nieoczekiwaną nowinę.

Miał dobre serce, więc westchnął szczerze:

— Popełnia szaleństwo!

Ślub wyznaczono na 30 października.

Wszystko przygotowano zawczasu. Młodzi małżonkowie mieli zamieszkać w Auteuil, gdzie Amadeusz posiadał niedawno odziedziczoną i dotąd jeszcze nie umeblowaną piękną willę. Sam mieszkał w centrum w hotelu, co naturalnie uprzykrzyło mu się do ostatecznych granic.

Oblubienica miała meble, świetnie się więc składało. Przewieziono je do Auteuil dwa dni przed uroczystością, a Wiktoryna na ostatnie noce wdowiego stanu przeniosła się do uczynnej przyjaciółki.

Nareszcie nadszedł zdawna oczekiwany dzień.

Ślub miał być cichy i jak najskromniejszy. Oprócz córki i zięcia świadkami obiecało być tylko dwoje starych znajomych pana młodego.

Nastrój obrzędu w tak ścisłym gronie powinien był tchnąć serdecznym ciepłem rodzinnym, czego właśnie pragnęli nowożeńcy.

Niestety wydarzyła się rzecz straszliwa.

Wobec ironicznie uśmiechniętych zięcia i urzędników merostwa, czekano bite cztery godziny na przybycie niepunktualnego narzeczonego.

Pani Croute poczuła, że nieszczęście zawisło nad jej głową.

Postanowiono udać się do hotelu, w którym mieszkał ukochany. Tam usłyszano wieść hiobową, że tegoż dnia rano, uregulowawszy zaległy rachunek, wyjechał nie zostawiwszy adresu.

Gremialnie ruszono do Auteuili. Tu dopiero rozegrał się dramat.

Willa, owszem, stała na miejscu, lecz wiało od niej pustką, nawet firanek w oknach nie było. Natomiast u furtki widniała karta: „Do wynajęcia. Wiadomość ulica Pierre Nr 5“.

Pod tym adresem mieszkał właściciel. Wyjaśnił oschle, że willę wynajął przed tygodniem niejaki Amadeusz Vicard, który poprzedniego dnia, tracąc zadatek, zrezygnował z kupna jednocześnie wywożąc meble.

Panią Croute, bliską obłędu zabrała na razie do siebie usłużna przyjaciółka.

Gdy zostały same, zaryzykowała lękliwe zapytanie:

— Czy może oddałaś mu także i swoje oszczędności?..

Nieszczęsna, spragniona miłość Wiktoryna, załamała ręce.

— Tak — wyznała, chwytając się za serce i całym ciężarem runęła zemdlona.

Tł. K.

SPORT.

Witamy piłkarzy zza Olzy!

Uroczystości na boisku K. P. Zjednoczone.

Drużyna karwińskiej Polonii nadesłała skład swej drużyny piłkarskiej, która jutro, w niedzielę, o godzinie 14-ej rozegra towarzyski mecz piłkarski z liderem łódzkiej klasy A — KP Zjednoczone.

Skład ten przedstawia się następująco: bramka: Józef Matejko, obrona: Korzonek i Lubojacki, pomoc: Donocik, Borner, Pietraszek II, atak: Pietraszek I, Pokluta, Hercog, Witala i Siostrzonek. Wraz z drużyną przyjeżdża jej trener, a zarazem najstarszy gracz Matusik. Z piłkarzy zaolzańskich Matejko, uważany był na terenie dawnej Czechosłowacji za jednego z najlepszych bramkarzy w kraju i ubiegało się o niego wiele znanych zawodowych drużyn czeskich; poza tym do najlepszych piłkarzy — zaliczani są Donocik, i wszechstronny sportowiec Borner.

Fizycznie drużyna prezentuje się doskonale, zaprawiona jest do ciężkich meczów i dzięki uzyskiwaniu znakomitych wyników, zyskała sobie rozgłos jako zespół twardy, ambitny i doskonale zgrany. Drużyna KP Zjednoczone, wystąpi w składzie następującym: Stelmasiak (Pijanowski), Kazimierczak, Dusik, Niewiadomski, Chrobot, Kamiński, Fiszer, Bartczak, Zych, Sikorski, Gorzko, rez. Francman.

Piłkarze Polonii którzy przyjechali dziś we wczesnych godzinach rannych, podejmowani są w Łodzi niezwykle serdecznie.

Program przyjęcia, który dokładnie podawaliśmy, jest b. bogaty. Oficjalne powitanie gości nastąpi w niedzielę na boisku KP Zjednoczone przed meczem piłkarskim.

Regionalne komitety olimpijskie

PLAN NASZYCH PRZYGOTOWAŃ.

Na ostatnim posiedzeniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego omówiono plan przygotowań do igrzysk olimpijskich w Helsingforsie.

M. in. zalecono związkom opracowanie programu zaprawy przygotowawczej organizowanie zawodów o charakterze międzynarodowym, ustalenie minimów i t.d.

Nadto postanowiono odbyć konferencję z kierownikami kadr olimpijskich, powołać regionalne komitety olimpijskie oraz opracować plan opieki lekarskiej nad kandydatami olimpijskimi.

NOWY REKORD ŚWIATA w skoku konia.

W zawodach hippicznych w Rzymie kpt. Gutierrez ustanowił nowy rekord świata w skoku konia na wysokość, uzyskując wynik 244 cm.

Dotychczasowy rekord wynosił 238 cm i należał do hr. de Castries od roku 1933.

NAJSZYBSZY KOLARZ Piękny wynik.

Na torze kolarskim w Mediolanie zawodnik włoski Piebello ustanowił nowy rekord świata na dystansie 100 km wynikiem 2:26:21,4 godz.

Poprzedni rekord świata w tej konkurencji należał do Francuza Alavoine i wynosił 2:27:15 godz.

LISTA NAZWISK ULEGNIE ZMIANIE Ilościowo kadry olimpijskie ustalono.

Polski Komitet olimpijski zatwierdził kandydatów do kadr olimpijskich, jakie ustaliły poszczególne państwowe związki sportowe. Ilościowo kadry te zawierać będą: wioślarstwo — 18 zawodników, lekkoatletyka 9 pań i 19 panów, boks — 16 pływanie — 6, kajaki — 7, szermierka — 14, piłka nożna — 30, kolarstwo szosowe — 8.

Sporty wyżej wymienione będą reprezentowane na igrzyskach olimpijskich, jeśli wyniki osiągane przez ich przedstawicieli utrzymają się do olimpiady na poziomie jak w poprzednim sezonie.

Kadry olimpijskie będą, oczywiście zmieniały zawodników. Przybywać będą lepsi zawodnicy, ubywać zaś ci, którzy wykażą słabą formę.

Sport w kilku słowach.

— Mecz zapaśniczy Łódź — Rzym dochodzi do skutku i odbędzie się w dniu 7 listopada. Uprzednio w dniu 5 listopada ta sama drużyna włoska, która wystąpi w Łodzi, walczyć będzie w Poznaniu jako reprezentacja Włoch z reprezentacją Polski. Rzym wystąpi przeciwko Łodzi w następującym składzie: w. koguciа: Bertoli, w. piórkowa: Gavelli, w. lekka: Malfino, w. półśrednia: Tozzi, w. średnia: Galligati, półciężka: Silvestri i ciężka: Donati.

— Mecz zapaśniczy reprezentacji Łodzi z Królewcem dochodzi ostatecznie do skutku w dniu 20 listopada. Istnieje projekt, by zapaśnicy Królewca rozegrali tego samego dnia dwa mecze: przed południem w Pabianicach z Krusche Enderem i wieczorem w Łodzi z reprezentacją miasta.

— Dziś drużyna piłkarska ŁKS-u wyjeżdża o godz. 17-ej z Dworca Fabrycznego na ostatni mecz ligowy z Wisłą do Krakowa. ŁKS wyjeżdża w składzie następującym: Andrzejewski (Piasecki), Karasiak, Gałecki, Pegza, Korporowicz, Rudnicki, Galubiński, Koczewski, Tadeusiewicz, Lewandowski, Król.

— Na meczu bokserskim o mistrzostwo łódzkiej klasy A IKP — Geyer, który odbędzie się w poniedziałek o godzinie 20-ej w sali Teatru Popularnego przy ulicy Ogrodowej 18, odbędą się walki następujących par: waga musza: Szwed (IKP) — Usielski (G), waga koguciа: Marcinkowski (IKP) — Wojciechowski I (G), waga piórkowa: Spodenkiewicz (IKP) — Augustowicz (G), waga lekka: Kowalewski (IKP) — Wojciechowski II (G), waga półśrednia: Taborek (IKP) — Mikołajczyk (G), waga średnia: Trojanowski (IKP) — Ostrowski (G), waga półciężka: Pietrzak (IKP) — Pisarski (G). Mecz najsilniejszych drużyn okręgu zapowiada się niezwykle ciekawie. Pierwszy mecz tych drużyn zakończył się w tym sezonie zwycięstwem IKP w stosunku 9:7, jednak Geyer wystąpił wówczas bez Ostrowskiego i Pisarskiego. Specjalnie atrakcyjnie zapowiadają się walki: Marcinkowski — Wojciechowski I, Spodenkiewicz — Augustowicz, Taborek Mikołajczyk i Pietrzak — Pisarski. Bilety w przedsprzedaży nabywać można w firmie: E. Stibbe, Piotrkowska 130.

— Na meczu bokserskim Sokół — TFSJ (Tomaszów) o mistrzostwo drużynowe klasy B, w niedzielę w hali Wimy przy ulicy Rokicińskiej 82 (początek o godz. 11.30 przed poł. odbędą się walki następujących par: waga musza: Werek (T) — Wal, kogucia: Dębiec (T) — Stolecki, piórkowa: Wojsławski (T) — Kaczmarek, lekka: Pietrasik (T) — Wiśniewski, półśrednia: Bartosiak (T) — Muszyński, średnia: Gadaj (T) — Niewadził, półciężka: Wolamowski (T) — Dybilas, i ciężka: Śmiechowicz (T) — Piaseczny. Sokół w wypadku zwycięstwa nad TFSJ będzie miał bardzo poważne szanse do awansu do klasy A.

— Mecz bokserski Krusche Ender — Wima, który odbędzie się jutro, w niedzielę, w sali kina „Luna" w Pabianicach o godz. 11.30 przed poł. Mecz ten będzie miał duże znaczenie zwłaszcza dla drużyny pabianickiej, zagrożonej spadkiem do klasy B, toteż wystąpi ona w swym najsilniejszym składzie, a mianowicie: Jarmarkowski II, Grambo, Młynarczyk, Kubiak, Kilański, Mańkowski, Krawczyk i Kraszewski. Wima wysyła do Pabianic zespół następujących pięściarzy: Błasiński, Pluta, Celmer, Olejnik, Owczarek, Kosiński. Wolski, Kłodas.

Wspaniały program cyrku Staniewskich

Cyrk Staniewskich, ma już ustaloną dobrą markę, dzięki świetnym programom. Tym razem program składający się z samych światowych atrakcyj, cieszy się wyjątkowo rekordowym powodzeniem.

Każdy poszczególny numer jest „szlagierem", zaś na specjalne wyróżnienie zasługuje fenomenalna tresura grupy tygrysów i lwów w prezentacji słynnego pogromcy p. Girona, ponad to jak zwykle, dobra tresura arabskich koni, kucyków i małp, akt żokiejski, błyskawiczni żonglerzy, akrobaci węgierscy, klowni muzykalni Din - Don, oraz kilkanaście innych atrakcyj uzupełnia program o najwyższym poziomie artystycznym.

Dziś w sobotę 2 przedstawienia, o godz. 4,30 po poł. i 8,15 wiecz.

Cyrk jest dobrze ogrzany.

Ostatni akt...

JUTRO 5 MECZÓW LIGOWYCH.

Dzień jutrzejszy będzie ostatnim dniem rozgrywek o mistrzostwo Ligi. Rozegranych zostanie w tym dniu 5 spotkań, a mianowicie walczyć będą Warszawianka i AKS z Chorzowa.

w Krakowie Wisła — ŁKS.

w Poznaniu Warta — Cracovia.

w Wielkich Hajdukach Ruch — Polonia,

we Lwowie Pogoń — Śmigły.

Polonia z Wielkich Hajduk uda się do Krakowa, gdzie dnia 1 listopada rozegra ostatnie w ogóle spotkanie, powtórne spotkanie z Cracovią. Pierwsze, jak wiadomo, zostało unieważnione.

W ten sposób zostanie ukończona kilkumiesięczna młócka ligowa.

Gimnastycy niemieccy w meczach przeciwko Finlandii i Polsce.

Gimnastyczna reprezentacja Niemiec rozegra wkrótce dwa międzypaństwowe mecze, a mianowicie:

18 listopada w Helsinkach przeciwko Finlandii.

11 grudnia w Dreźnie przeciwko Polsce.

Na mecz z Finlandią skład Niemiec będzie następujący:

Krötzsch, Müller, Stangl, Stutte, Frey, Schwarzmann, Sandrock, Steffens (Stadel).

W meczu z Polską wystąpią gimnastycy niemieccy: Hlinetzky, Friedrich, Kiefer, Göggel, Lüttinger, Volz, Sich, Haustein.

Faworyt rozgrywek UT na trzecim miejscu w tabeli

Mistrzostwa okręgu łódzkiego w szczypiorniaku męskim kl. B zostały już ukończone. Całkiem niespodziewanie mistrzem został Ż.K.S. Makabi, który tym samym zaawansował do klasy A.

Faworyt rozgrywek Union - Touring znalazł się dopiero na trzecim miejscu, bowiem dwa wygrane przez UT mecze z Hakoahem i Makabi zweryfikowano jako walkower dla tych drużyn, z tego względu, że U.T. rozegrał wyżej wymienione spotkania w czasie zawieszenia za niewywiązanie się z zobowiązań finansowych.

Ostateczna kolejność drużyn w odbytych mistrzostwach kl. B jest następująca: 1) Makabi, 23 pkt., 2) Strzelecki K. S. 21 pkt., 3) U. T. 20 pkt., 4) Hakoah 18 pkt., 5) Bar Kochba 11 pkt., 6) Jutrznia 8 pkt., 7) Orlę 5 pkt., 8) Wojskowy K. S. 4 pkt.

ZALEDWIE 4 PUNKTY ZDOBYLI DOTĄD WILEŃSCY BOKSERZY

We czwartek około północy zakończyły się w Rydze walki bokserskie w drugim dniu turnieju Polska — Niemcy — Łotwa.

Sensacją dnia było wspaniałe zwycięstwo naszego wileńskiego boksera Lendzina, który w drugim starciu znokautował Niemca Schidlera. Walka rozegrana była w wadze muszej.

W wadze koguciej Limbach (Niemcy) wypunktował Trusisa (Łotwa).

W piórkowej Szymański (Niemcy) wygrał na punkty z naszym bokserem Kuleszą.

W lekkiej Łotysz Knisis znokautował Dębskiego (Polska).

W półśredniej wilnianin Matiukow uległ na punkty Łotyszowi Tjasto.

W półciężkiej Łotysz Zulter pokonał Poliksę (Polska) przez techniczny k. o.

W średniej Niemiec Germeister znokautował Łotysza Redina.

W ciężkiej Reiter (N) zwyciężył na punkty Lemberga (Ł).

Po dwóch dniach turnieju prowadzą Niemcy 16 pkt., przed Łotwą 12 pkt., i Polską 4 pkt.

Jeszcze ruch na boiskach

Program niedzieli sportowej.

Kalendarzyk sportowy na niedzielę przewiduje następujące imprezy:

PIŁKA NOŻNA. — Na stadionie KP Zjednoczone (ul. Kilińskiego róg Emilii) o godz. 14-ej mecz towarzyski: KP Zjednoczone — Polonia (Karwina) poprzedzony o godz. 13-ej przedmeczem hazeny tych samych klubów. O mistrzostwo klasy A: boisko UT o godz. 11-ej UTIb — WKS; boisko ŁKS o godz. 11-ej: ŁTSG — Sokół (Zgierz); boisko Wimy o godzinie 11-ej: Wima — SKS i boisko Sokoła w Pabianicach o godz. 11-ej: Sokół (Pabianice) — Burza. O mistrzostwo klasy B: boisko Widzewa o godz. 11-ej: Widzew — Makabi, boisko TUR o godz. 14.30: TUR — Sokół (Aleksandrów), boisko Sokoła o godz. 11-ej. Sokół (Łódź) — B. Kochba, boisko miejskie w Zgierzu o godz. 11-ej: Boruta — Hakoah. Mecze o mistrzostwo poprzedzą przedmecze rezerwy. Poza tym w Łodzi i na prowincji dalsze mecze o mistrzostwo klasy C.

BOKS. — W sali Filharmonii przy ulicy Narutowicza 20 o godz. 12.30 mecz o mistrzostwo klasy A: Zjednoczone — Hakoah. W Pabianicach w kinie „Luna" o godz. 11.30 mecz o mistrzostwo klasy A: Krusche Ender — Wima. W hali przy ulicy Rokicińskiej o godz. 11.30 mecz o mistrzostwo klasy B: Sokół — TFSJ (Tomaszów).

LEKKOATLETYKA. — Na boisku Widzewa o godz. 9-ej rano: bieg dla juniorów na 2 km.

PIŁKA RĘCZNA. — W lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 113 o godz. 10-ej przed poł. roczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej.

Kibice PTC — PTC 1

Zawody na Braci Zaolzańskich

W nadchodzącą niedzielę, t.j. dnia 30 bm. na stadionie sportowym Krusche i Ender przy ul. Zamkowej rozegrane zostaną ciekawe zawody sportowe w piłkę nożną pomiędzy Kibicami PTC a 1-szą drużyną PTC. Zawody poprzedzone będą przedmeczem.

W drużynie kibiców wystąpią dawni piłkarze Pabianickiego Towarzystwa Cyklistów, którzy wycofali się z czynnego uprawiania sportu piłkarskiego ze względu na wiek, wyparci przez piłkarzy młodszych. Sława ich jednak trwa do dziś dnia jako dawnych świetnych piłkarzy PTC i dziś choć już utracili swą sprawność fizyczną społeczeństwo sportowe Pabianic żywo ich ma jeszcze w pamięci, zawdzięczając im wiele triumfów drużyny miejscowej nad drużynami zamiejscowymi. Przyjemnie przeto będzie ich ujrzeć na boisku — tym bardziej, że niejeden z nich pokaże jeszcze swój dawny „lwi pazur".

Drużyna kibiców wystąpi w składzie: pp.: Kotlicki, Woźniak (Stary), Nowicki lub Michalak, Markiewicz, Zajdel, Karbowiak, Hans Ślisiński, Kostowski, Siuda, Malczyński. Pierwsza drużyna PTC wystąpi w swym normalnym składzie.

Część zysku z tej imprezy przeznaczona zostanie na zasilenie funduszów Komitetu Niesienia Pomocy Braciom zza Olzy.

A więc tak samo, niezwykle ciekawe zawody, jak i ich piękny cel winny zgromadzić na boisku Krusche Endera całe społeczeństwo sportowe miasta.

DANCING-BRIDGE W Ł.K.S.

Organizowany przez sekcję towarzyską ŁKS-u pierwszy w tym sezonie dancing - bridge odbędzie się jutro, w niedzielę, w lokalu klubowym przy ul. Pierackiego 5 i rozpocznie się o godz. 16-ej. Jutrzejszy dancing - bridge, który zapoczątkuje stałe tego rodzaju wieczorki towarzyskie w ŁKS-ie, dostępny jest dla członków klubu, sympatyków oraz wprowadzonych gości.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:

H. Pastorowej Łagiewnicka 96, J. Kahanego Limanowskiego 80, S. Trawkowskiej Brzezińska 56, J. Koprowskiego Nowomiejska 15, M. Rozenbluma Śródmiejska 21, M. Bartoszewskiego Piotrkowska 95, L. Czyńskiego Rokicińska 53, E. Zakrzewskiego Katna 54. I. Sinieckiej Rzgowska 51

TEATR POPULARNY

Dziś uroczyste jubileuszowe przedstawienie w Teatrze Popularnym

Dziś w sobotę o godz. 8.15 wiecz uroczystość piętnastolecia istnienia Teatru Popularnego, która zgromadzi wszystkich sympatyków tej sympatycznej, tak bardzo zasłużonej dla kultury Łodzi sceny.

Dana będzie kapitalnie kolorowa rozśpiewana staremi melodiami komedio - opera J. M. Kamińskiego „Skalmierzanki", w pomysłowej reżyserii Br. Dąbrowskiego a arcybarwnych dekoracjach K. Mackiewicza. Udział w tym feeriowo ujętym widowisku biorą między innymi — Doree, Jurdzińska, Topolska, Dejunowicz, Pietraszkiewicz, Matuszkiewicz, Pluciński i Zoner

TEATR POLSKI.

Dziś w sobotę o godz. 4-ej popoł. arcydzieło Fredry, „Pan Jowialski" w reżyserii Z. Bisiadeckiego dla młodzieży szkolnej.

Przyjęta gorąco przez prasę i publiczność satyryczna komedia B. Shawa „Major Barbara" w świetnej interpretacji Ludwiżanki, Krasnowieckiego, Chojnackiej, Czerwińskiego, Kondrata Nowosielskiego i innych dana będzie dziś i jutro o godz. 8,30 wiecz.

Jutro w niedzielę o godz. 4-ej popoł. przedostatnie powtórzenie „Cyrano de Bergerac"

TEATR W SALI GEYERA.

W Teatrze w sali Geyera dana będzie w niedzielę o godz. 4.30 popoł. „Przeprowadzka" K. H. Rostworowskiego, a wieczorem o godz. 8-ej „Pan Jowialski".

TEATR „KOT W BUTACH". (AL. KOŚCIUSZKI 57).

Dziś o godz. 4.15 po poł. przyjmowana z niebywałym entuzjazmem przez dzieci prześliczna bajka M. Kownackiej „O Żaczku-Szkolaczku i o Sowizdrzale, co jeden kocha. szkołę, a ten drugi wcale" z muzyką Wesołowskiego.

Bilety od 25 gr. do 2.20 w kasie Teatru (Al. Kościuszki 57) na godzinę przed przedstawieniem.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 28 października.

NOWY JORK: loco 8.88, listopad 7.56, grudzień 8.54, styczeń 8.44, luty 8.42, marzec 8.42, kwiecień 8.32, maj 8.24, lipiec 8.12, sierpień 8.02, wrzesień 7.92, październik 7.82

LIVERPOOL: loco 5.20, październik 4.85, listopad 4.83, grudzień 4.82, styczeń 4.81, luty 4.81, marzec 4.81, kwiecień 4.80, maj 4.79, czerwiec 4.77, lipiec 4.76, sierpień 4.72, wrzesień 4.69, październik 4.66

Egipska (Sakell.): loco 8.35

BREMA: loco 10.44, grudzień 9.46, styczeń 9.48, marzec 9.57, maj 9.60, lipiec 9.65, październik 9.72

Waluty, dewizy i akcje

WAHANIA KURSÓW PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Obroty papierami państwowymi były ożywione, przy zmiennej tendencji.

Z premiówek Dolarówka była droższa o 25 gr. 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 i 2 em. straciła po 25, a serie 2 em. zniżkowały o 50 groszy.

W grupie innych papierów państwowych 4-proc. Poż. Konsolidacyjna zniżkowała o 0.50 procent, a 4 i pół proc. Poż. Wewnętrzna o 0.38 procent.

LISTY ZASTAWNE — NIEJEDNOLICIE.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był stosunkowo mało ruchliwy, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach sześć gatunków papierów.

W grupie stołecznej 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie i 5-proc. m. Warszawy 1936 r. straciły po 0.25 proc., 5-proc. m. Warszawy 1933 r. 1 proc., a dawne 5-proc. m. Warszawy utrzymały się na ustalonym poziomie.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 83.75, 2 emisji 84.88, 2 emisji serie 94.50, Dolarowa 3 serii 43.00, Konsolidacyjna 1936 r. 68.00 (drobne), Konwersyjna 1924 68.88, Państwowa Pożyczka Wewnętrzna 1937 65.50,
7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em. 83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji 94.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em. 83.25
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji 94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji 81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em. 81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji 81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3N em. 81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81.00
6% Obl. Banku Gospod. Krajowego 3 em. 97.00,
Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 83.77, Ziemskie w Warszawie 5 serii 63.75, m. Warszawy dawne 78.50, 1933 r. 72.50, 1936 r. 69.75, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 7 serii 70.50, 6 serii 79.00

SŁABSZA TEDENCJA DLA AKCYJ.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było dość duże, przedmiotem transakcyj oficjalnych było siedem gatunków akcyj. Ogólna tendencja była słabsza.

Bank Polski 125.50, Cukier 36.00, Węgiel 34.75, Modrzejów 20.50, Ostrowiec s. B 63.50, Starachowice 43.75, Żyrardów 57.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 29.10. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg, za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, jednolita 21.00 — 21.50, zbierana 20.50 — 21.00, żyto I st. 14.25 — 15.00, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 39.50 — 42.50, 50-proc. 36.00 — 39.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25.25 — 26.00, 65-proc. 23... mąka razowa 95-proc. 19.00 — 19.50

POZNAŃ, 29. 10. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.50 — 19.00, żyto 13.75 — 14.25, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 36.25 — 38.25, 50-proc. 33.50 — 36.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25.00 — 26.25, 65-proc. 22.75 — 24.25

ŁÓDŹ, 29. 10. — Giełda zbożowa notuje za 100 kg: żyto 14.60 — 14.85, rzepak ozimy 42.00 — 44.00. Reszta cen bez zmiany. Tendencja spokojna. Ogólny obrót wyniósł 1566 ton.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Granica.
CORSO: — Przygoda w Szanghaju.
CYRK STANIEWSKICH. (Aleja Kościuszki 5-7). — Program światowych atrakcyj. Codziennie 4.30 po poł. i 8.15 wiecz.
EUROPA — Serce i perły.
GRAND KINO: — Profesor Wilczur.
IKAR: — I. De-De; II. Tajemniczy przeciwnik.
JAR — Na scenie: Słoń na okręcie; na ekranie: Zbieg z Jawy.
METRO. — Kombatanci.
MIMOZA — Kurier carski.
OŚWIATOWE. — I. Mały Tarzan, — II. Sto pociech.
OAZA — Kościuszko pod Racławicami
PALACE: — Zakochana.
PRZEDWIOŚNIE — Dwaj mężowie pani Vicky.
RIALTO: — Ubóstwiana.
RAKIETA. — Wróć, moja maleńka.
SŁOŃCE. — I. Mały Tarzan. II. Sto pociech.
STYLOWY — Więzień królewski.
TON — Romans szulera.
ZACHĘTA — Port Artura.

Jutro na obiad:

Czernina z łazankami, kaczka nadziewana jabłkami, mleczko migdałowe

WINSZUJEMY.

Wschód słońca 6.27
Zachód — 16.12
Długość dnia 9.45
Ubyło — 6.26
Tydzień 44.

Technika laboratoryjna współczesnej chemii.

Niebezpieczne plomby.

Filcowe kapelusze są niezdrowe?

Technika laboratoryjna współczesnej chemii osiągnęła wyniki tak doskonałe, iż chemik może odszukać najdrobniejsze niemal ślady interesującej go substancji. Znany jest fakt, iż odkrywczyni radu Skłodowska-Curie wykryła 340 tysięcznych części grama w dwóch tonach masy blendy smołowcowej. Jeszcze subtelniejszych metod analitycznych musiał użyć chemik niemiecki Butenandt, który zdołał z 15 ton moczu wyizolować 10 miligramów (tysięcznych części grama krystalizatu męskiego hormonu.) Znaczy to, że zdołał wykryć w danym mu materiale coś, co stanowiło jedną półtoramiliardową jego cząstkę! Francuz Girard otrzymał z 52 ton moczu 1,5 grama ekwileniny, hormonu spokrewnionego z grupą follikuliny. Dzięki wirtuozowskiej wprost technice operowania małymi ilościami substancji zdołano w wielu wypadkach poznać złożoną budowę chemiczną całego szeregu rzadkich substancji, a odgrywających mimo swej rzadkości doniosłą rolę w procesach biologicznych. Znany jest dzisiaj skład chemiczny większości witamin, znamy elementy budowy hormonów, nadnercza, tarczycy i innych mimo ich znacznej rzadkości, wynikłej z rozproszenia wśród innych substancji.

Dzięki udoskonalonym mikrochemicznym metodom badań, wiemy dziś, że pewne w niesłychanie niskich koncentracjach występujące pierwiastki odgrywają doniosłą rolę w procesach życiowych. I tak np. wiadomo, że organizm ludzki dla normalnego funkcjonowania potrzebuje niezbędnie pewnych, jakkolwiek minimalnych ilości jodu. Dzienne zapotrzebowanie organizmu ludzkiego wynosi mianowicie około 0.08 miligrama. Deficyt w gospodarce jodowej powoduje występowanie wola i objawy kretynizmu, tak charakterystyczne dla okolic górskich. Kretyni z wolami na szyi są mianowicie dość pospolitym zjawiskiem w górach, natomiast o wiele rzadziej spotkać ich można w dolinach, a zwłaszcza nad morzem. Fakt ten znalazł swe wyjaśnienie dzięki udoskonalonym metodom przez chemika szwajcarskiego Fellenberga metodom wykrywania jodu, które pozwalają go rozpoznać, gdy występuje w ilości 5 milionowych części miligrama. Dzięki tej metodzie zdołał on wykazać, że gleba, woda, atmosfera, organizmy roślin są w okolicach nadmorskich bogatsze w jod niż w okolicach śródlądowych. Z badań nad zawartością jodu w polskich wodach studziennych prze prowadzonych przez Państwowy Instytut Higieny wynika, że na terenie Polski można stwierdzić bardzo poważne wahania koncentracji jodu, zależnie od odległości od morza. Podczas gdy w Gdyni znaleziono 0,00434 miligrama jodu w 1 litrze wody, to w Nowym Targu znaleziono 0,00005.

Wszechobecność niemal rtęci zdołano wykryć zapomocą metod opracowanych przez chemika niemieckiego Stocka. Metody te pozwalają ją wykryć w ilości 0,00005 miligrama. Posługując się nimi stwierdził Stock, że np. amalganowe plomby dentystyczne (t. zn. plomby sporządzone ze stopów rtęci z innymi metalami) wydzielają rtęć, przy czym amalgamaty metalów nieszlachetnych są źródłem tak wielkich ilości par rtęciowych, że ich szkodliwość dla zdrowia jest prawdopodobna. Dzięki inicjatywie Stocka dentyści niemieccy przestali podobno używać niektórych amalgamatów rtęciowych, a to i ze względów na zdrowie pacjenta jak i samych lekarzy, dla których operowanie rtęcią jest połączone z pewnym ryzykiem — Stock zwraca też uwagę na filcowe kapelusze, które w apreturze zaprawia się solami rtęciowymi. Stwierdził on doświadczalnie, że w temperaturze upalnego dnia letniego mogą takie kapelusze wydzielać rtęć w takiej ilości, która może budzić zastrzeżenia natury higienicznej.

Ciekawe są wyniki badań mikrochemicznych małżeństwa Noddacków, którzy stwierdzili, że każdy najbardziej „czysty" metal posiada zawsze w minimalnej ilości domieszki pewnych substancyj, z których składu można wywnioskować z jakiej kopalni dany kawałek pochodzi. — Istnieje np. w handlu pewien najczystszy gatunek platyny, zwany fizykalnie czystą platyną. Gatunek ten zawiera 0,001 procent zanieczyszczeń, których analiza może rozstrzygnąć, czy platyna jest pochodzenia rosyjskiego, kanadyjskiego, czy też południowoafrykańskiego. Otóż owe badania Noddacków znalazły interesujące zastosowanie na polu prehistorii. Badając mikroanalitycznie brązowe znaleziska na terenie Niemiec uczeni ci stwierdzili, że pochodzą one conajmniej z trzech źródeł: z okolic Harcu, ze Styrii i prawdopodobnie z Tracji. Oczywiście, że tego rodzaju skonstatowania mogą się stać podstawą ciekawych wniosków historycznych.

Czułość metod analitycznych współczesnej chemii osiągnęła granice, których chyba nie można już będzie przekroczyć.

Budowa międzynarodowego Instytutu Sanitarnego w Egipcie



Król Egiptu Faruk I. w momencie zakładania kamienia węgielnego pod budowę międzynarodowego Instytutu Sanitarnego w mieście Façons (Dolny Egipt).

Turniej rycerski w XX wieku.



W Północnej Wirginii (St. Zj.) istnieje stowarzyszenie „Starych Rycerzy Półn. Wirginii", które urządza konne turnieje na wzór średniowiecznych. Na zdjęciu: Walka dwóch majorów.

„Weź Persie moją wodę..."

PIĘKNĄ LEGENDA ARABSKA.

Arab i Pers wspólnie odbywali podróż przez step. Szli długo, aż poczęli słabnąć na siłach i wielkie odczuwać pragnienie. Arabowi nie wiele pozostało już wody. Towarzysz jego Pers prosił o kilka kropel wody, gdyż pragnienie męczyło go nad wyraz. „Naród twój Arabie — tak mówił ów Pers — słynny jest ze wspaniałomyślności, ty powiększysz sławę swego kraju, jeżeli pozwolisz mi się napić twej wody". Arab zamyślił się głęboko: „Wiem, że taka wspaniałomyślność kosztować mnie będzie życie, ale muszę utrzymać sławę mego narodu, opartą na prawdziwie wielkich czynach. Nieśmiertelna zaś sława narodu całego ważniejszą jest, aniżeli prędko przemijające życie jednego człowieka. Weź Persie moją wodę i wypij ją".

Pers skorzystał z wspaniałomyślności Araba, wypił wodę i doszedł szczęśliwie do kresu swej wędrówki. Arab zaś umarł po drodze z pragnienia.

Jednakże czyn jego nie umarł, a żyje po dziś wśród ludzi, i to nie tylko Arabów. Rozgłosił go ów Pers, jako zadośćuczynienie za wielką ofiarę poświęcenia swego życia za życie bliźniego. Na tle tego czynu powstały legendy. Matki opowiadają dzieciom arabskim o bohaterskim czynie towarzysza podróży Persa. Dziś wielki autobus pędzi jak strzała po doskonałej autostradzie, prowadzącej przez sam środek pustyni. — Dzieci słuchając opowiadania zapytują się matek, dlaczego ów Arab nie jechał autem przez pustynię, albo nie wstąpił do jednego z wytwornych hoteli, jakich teraz nie brak i na pustyni, tylko narażał się na śmierć.

Szybko mija czas, i to co dzisiaj jest nowe, przechodzi szybko do wspomnień. Stwarza się legendy i podania. Wszystko co my dzisiaj przeżywamy jako nowość, aktualność, wynalazki i odkrycia, następcy nasi uważać będą jako śmieszne próby tego — co sami dokonają.

Potwór z hipnotyzującym wzrokiem.

Opowiadanie wilka morskiego

Stali bywalcy pewnej marynarskiej tawerny w Londynie byli w tych dniach słuchaczami dziwnej opowieści dwóch wilków morskich, kapitana Watsona i jego sternika Harringtona. Obaj bohaterowie tej niecodziennej przygody, skromni i umiarkowani w jedzeniu i piciu widzieli na własne oczy słynnego potwora z Lochness. Gdyśmy z naszym statkiem rybackim znaleźli się na wodach przybrzeżnych pod Cove Hith — mówi kapitan Wattson, podczas gdy brodaty Herrington tylko mu przytakiwał — zarzuciliśmy sieci. W pewnym momencie, jako 10 metrów od naszego statku wynurzyły się z wody jakiś potwór, długości około 20 metrów. Z początku sądziliśmy, że to łódź podwodna. Po chwili dopiero zauważyliśmy łeb potwora, wpatrującego się w nasz statek. W wzroku potwora było coś hypnotyzującego. Chwilę przyglądaliśmy się mu, nie mogąc znieść jego wzroku podeszliśmy do burty. Wtedy potwór zniknął pod wodą. Kapitan i przytakujący mu z dobrodusznym uśmiechem sternik widzieli na grzbiecie potwora dwa garby. Potwór zniknąwszy pod wodą oddalił się od statku z niezwykłą szybkością, wywołując dużą falę.

Historyjka ta była opowiadana z taką swadą, że słuchacze jej w nagrodę zafundowali obu łowcom dziwnych przygód morskich jeszcze po butelce whisky and soda.

PODSŁUCHANE

U LEKARZA.

— Serce mi bije za mocno, wątroba boli, w krzyżach strzyka, w kolanach łamie, mam wciąż bóle głowy, żołądek nie domaga...

— Ależ pan musi mieć żelazne zdrowie.

ZNA GO.

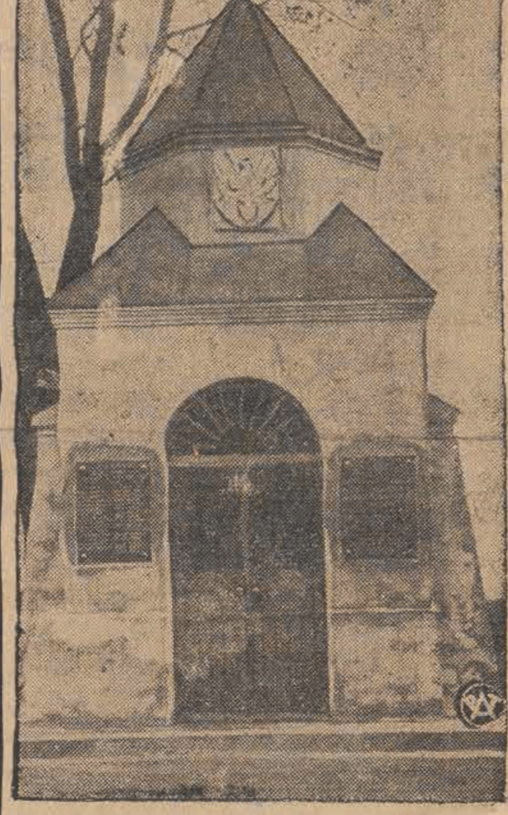
— Pański syn rzucił we mnie kamieniem i o mało nie trafił mnie w głowę!

— Mówi pan: o mało nie trafił?

— No, tak!

— To w takim razie, nie mój syn.

Kaplica-pomnik



Kaplica-pomnik w Bednarach koło Łowicza, ku czci poległych w 1914 roku Legionistów I-ej Brygady. Uroczyste odsłonięcie odbędzie się w dniu 30-go października b. r.

ADAM CZEKALSKI

ŁZA proroka

Powieść 70

— Bynajmniej! Ale z czego to wnosisz?

— Z wielu rzeczy: po pierwsze wiemy już, przynajmniej przypuszczalnie tylko, że Malgaszowie mieszkają w głębi wyspy, gdzieś w samym jej środku; po wtóre — ci kolorowi, którzy porwali Armandę — popłynęli w dół rzeki, którą i my dopłynęliśmy aż tutaj. Z tego wniosek, że nie znajdujemy się na brzegu, ale w sercu wyspy.

— Czekajno! — zawołał naraz Jerzy. — Jeśli się nie mylę, to według opowiadania Prevost'a, jak mi wspominałeś, po przejściu słonego pustynnego wyżu, kamienistego terenu porfirowego i dżungli — mieliśmy spotkać olbrzymie jezioro — morze prawdziwe, a o dwie godziny drogi łodzią od brzegu — znajdować się ma wyspa, na której rośnie nasz cudowny rajski kwiat szczęścia.

— Oby twoje słowa w złoto się przemieniły! Lądujmy, a potem zobaczymy.

XXI.

Wylądowali w zatoce, która ogromnym zębem wrzynała się w głąb puszczy. Przystań była jakby wymarzona. Przymocowawszy łodzie do drzew, rosnących tuż nad wodą, wybrali odpowiednie miejsce na obozowisko, niewidoczne z jeziora a pozwalające im wszystko dobrze widzieć, cokolwiek działoby się na ogromnym zwierciadle wód i kanakowie zaczęli wyładowywać krypy. Swój wielki namiot Ruszczyc kazał ustawić tuż nad jeziorem, aby móc nie wychodząc z niego, obserwować wszystko na wodzie. Dokoła obozu kanakowie założyli mocną zarębę z ostrokrzewiu, rotangu, kolczastej agawy, a poza tym Sikro kazał okopać jeszcze zarębę głębokim rowem, umocnionym ostrokołami. W ten sposób urządzili rodzaj fortu, do którego jedyne wejście prowadziło z jeziora i który dla dzikich, rozporządzających tylko strzałami, był prawie nie do zdobycia.

Te ostrożności nie okazały się próżnymi już w najbliższych dniach. Pewnej nocy, kiedy Ruszczyc z Jerzym siedzieli w namiocie, obserwując cudowne barwy jeziora, wywołane poświatą miesięczną, połyskującą takim blaskiem, jakim nie połyskuje chyba nigdzie indziej na świecie — odezwał się nagle w dżungli, obok porykiwań drapieżców, hukania olbrzymich puszczyków, ziewania panter, uganiających się za żerem, krzyku małp i ogłaszania się potężnymi głosami orangutanów — głos beo.

— Po raz pierwszy słyszę beo na Borneo — odezwał się Jerzy. — Trzeba powiedzieć Sikro, żeby mi się postarał o tego miłego rogacza.

Ruszczyc ścisnął przyjaciela mocno za rękę. Ten dzisiejszy beo przypomniał mu wołanie jednej z poprzednich nocy, w czasie której zamordowany został Naumo.

— Pst! Siedź spokojnie i udawaj, że wciąż jestem z tobą i że ty ze mną rozmawiasz.

I zanim Macpherson mógł cokolwiek odpowiedzieć, Ruszczyc wyślizgnął się bezszelestnie z namiotu i popełzł ku małemu namiotowi Armandy, który teraz zajmował Sikro. Na połowie drogi natknął się na starego przewodnika, który w podobny sposób podążał w ich stronę.

— Sikro! — szepnął Ruszczyc.

— Mynher!

— Wróć do swego namiotu. Chcę z tobą pogadać.

Kanak bez słowa zaczął szybko pełznąć w drogę powrotną. Po chwili obaj znajdowali się już w jego namiocie.

— Sikro, słyszałeś beo?

— Tak, panie, to Duko mnie woła. Chce ze mną rozmawiać. Ale ja tam nie pójdę, Mynher.

— Przeciwnie — pójdziesz, a ja pójdę z tobą. Ale Duko nie może o tym wiedzieć, że ja jestem i słucham.

Malaj widać stropił się na moment, bo chwilę milczał. W ciemności, jaka panowała w namiocie, Ruszczyc nie mógł widzieć jego twarzy, toteż o jego myślach i odczuciach mógł wnioskować jedynie na podstawie innych zjawisk.

— Ja... pójść tam, panie? — szepnął w końcu.

— Tak, pójdziesz tam, ja ci rozkazuję. Ja będę przy tobie: gdy cię trącę w nogę, chwycisz Duko pod gardło i zdusisz go tak, aby nie krzyknął. Wtedy ja się podniosę i pomogę ci.

Kanak znowu milczał, po czym ponownie odezwał się szeptem, ale w tym szepcie Ruszczyc wyczuł już stanowczość.

— Słuchać, panie! Sikro tam pójść!

— Umiesz naśladować beo?

— Tak, panie.

— Wyjdź przed namiot i odpowiedz mu.

Kanak spełnił rozkaz. I rzeczywiście, naśladował znakomicie, Beo w dżungli zamilkł na chwilę, po czym znowu się odezwał, ale tym razem gwizdał. Sikro odpowiedział w podobny sposób. Beo w dżungli umilkł. Po chwili znowu się odezwał znaną melodią malajską.

— Idź! — szepnął Ruszczyc rozkaz kanakowi do ucha.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Dzisiejszy pochód
ku czci Chrystusa Króla.

W myśl orędzia Pasterza Diecezji na terenie m. Łodzi w dniach 29 i 30 października br. odbędą się uroczystości ku czci Chrystusa Króla.

W dniu 29 października (sobota) o godzinie 18-ej w katedrze św. Stanisława Kostki zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu, bezpośrednio po nabożeństwie uformuje się pochód, który na czele z duchowieństwem przejdzie ulicami miasta do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej gdzie na zewnątrz świątyni zostanie odprawione ekspiacyjne nabożeństwo. Uroczystość sobotnia zostanie zakończona błogosławieństwem Najśw. Sakramentu.

W pochodzie wezmą udział wszystkie parafie łódzkie, które w dniu tym kompaniami przybędą do katedry, organizacje Akcji Katolickiej, cechy rzemieślnicze, stowarzyszenia kulturalno - oświatowe, społeczne, robotnicze, bractwa, korporacje religijne, młodzieżowe i krucjata eucharystyczna.

W niedzielę dnia 30 października o godzinie 10-ej rano w Katedrze św. Stanisława Kostki odprawione zostanie pontyfikalne nabożeństwo, w którym wezmą udział organizacje, korporacje i stowarzyszenia społeczne.

O godzinie 19-ej w gmachu Seminarium Duchownego w nowej sali przy ul. Ks. Skorupki L. 4 odbędzie się reprezentacyjna akademia, na program której złożą się referat p. dr Ignacego Kozielskiego z Warszawy n. t. „Zadania inteligencji katolickiej w świetle uchwał Synodu Plenarnego". Część koncertowa w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego, występy chóru „Echo" oraz orkiestry Szkoły Rzemiosł.

W godzinach od 13 do 18-ej we wszystkich parafiach łódzkich odbędą się popularne akademie dla szerokich rzesz społeczeństwa łódzkiego.

Walka z CS 2
Nowoczesne zdobycze ochronne dobrym przykładem

Jednym z najciekawszych punktów programu Zjazdu Lekarzy Powiatowych, Miejskich i Naczelnych Lekarzy Ubezpieczalni Społecznych województwa łódzkiego było zwiedzanie Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu, jej produkcji, oraz urządzeń ochronnych, zainstalowanych kosztem poważnych sum.

Niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia pracowników w olbrzymiej tej fabryce spotęgowane szczególnie zostało faktem przejścia produkcji w r. 1930 z systemu kolodionowego na wiskozowy i uruchomieniem w r. 1935 jedynej w Polsce fabryki siarczku węgla, której produkcja zaspokaja całkowicie zapotrzebowanie kraju. Groźnym tu, czyhającym zewsząd na zdrowie człowieka, nieuchwytnym dla oka i powonienia jest właśnie siarczek węgla (CS 2), oraz szereg gazów pochodnych, koniecznych do celów wytwórczych. Na podstawie zgłoszonych w Inspekcji Pray i badanych w szpitalu oraz przez lekarzy Ubezpieczalni Społecznych przypadków zatruć można stwierdzić, że zatrucie CS 2 odbywa się drogą oddechową, przeważnie przy czyszczeniu lub naprawianiu uszkodzonej aparatury wentylacyjnej. Na niebezpieczeństwo narażone są często oczy. Najrozmaitsze są objawy zatrucia: głębokie uśpienie, bóle głowy, mdłości, zawroty, zaburzenia czynności serca. Mocz zatrutego zmieszany z płynem Fehlinga daje czarny osad siarczku miedzi. W wypadkach przewlekłego zatrucia występują zaburzenia nerwowe, skargi na osłabienie, zawroty głowy, bóle w kończynach, podobne do goścćowych, wzrastające bóle w skroniach i czole. Często również występują zaburzenia wzrokowe, niestrawność, brak łaknienia, silne bóle żołądkowe — może także wystąpić niedokładność żołądka, nadkwaśność lub bezkwas. W ogóle, objawy zatruć CS 2 są tak liczne i różnorodne, że jak orzekł Pohl, sumienny badacz tego schorzenia, przy zatruciach dwusiarczkiem węgla zdarzyć się może wszystko. Toteż nie znając rodzaju pracy chorego, można go posądzić o histerię itp. przypadłości niedostrzegając właściwego urazu, tymbardziej, że początkowo może wystąpić zjawisko swoistej euforii z gadatliwością po czym dopiero nagle następuje depresja czasem psychoza i zniedołężnienie umysłowe. Na skutek uszkodzenia komórek zwojowych ośrodka układu nerwowego zdarzyć się mogą postaci chorobowe, przypominające, wiąd rdzenia. W każdym razie z powodu nieodwracalnych uszkodzeń układu nerwowego cięższe postaci zatrucia pozostawiają poważne zmiany psychiczne.

Fabrykacja CS 2 polega na łączeniu tlenku węgla z siarką drogą syntezy. Reakcja odbywa się w dużych stalowych retortach, ogrzewanych gazem generatorów do temperatury około 850 st. C., skąd otrzymany gazowy siarczek węgla przeprowadza się do zamagazynowania płynnego CS 2. W produkcji CS 2 powstają okoliczności, groźne dla życia czy zdrowia załogi: zatkanie przewodów, nieszczelność przewodów i urządzeń itp. Na przestrzeni 3 lat załoga wytwórni siarczku, wynosząca 38 robotników straciła pięciu kolegów. Na niektórych oddziałach wytwórni sztucznego jedwabiu, zatrudniającej 6.500 robotników można stwierdzić szkodliwe działanie gazów, kiedy np. przy wytwarzaniu się z wiskozy i zwijaniu na szpule nici wydziela się siarkowodór, siarczek węgla i inne zwiazki siarki. Skąd one sie jednak tam wzięły? Otóż celuloza (sprowadzana z włocławskiej wytwórni a w większości ze Skandynawii), która pod działaniem sody kaustycznej przeszedłszy w alkaliceluloze po całym szeregu procesów przejściowych w hermetycznie zamknietych baratach zostaje poddana działaniu dwusiarczku węgla (CS 2), doprowadzonego specjalnymi rurami z podziemnego rezerwuaru, który to gaz po wykonaniu reakcji zostaje usunięty przez aparaturę, wytwarzająca próżnie w baratach, po czym dopiero można je otworzyć. Reakcja powoduje powstanie ksantogenianu celulozy, którego ponowne potraktowanie ługiem sodowym daje właściwy materiał wyjściowy dla przędzalni. Wiskozę, która przeciśnięta na maszynach przędzalniczych przez maleńkie otworki siteczek złotoplatynowych wpływa cieniutkimi strumykami do korvt, w których ścina się w chemicznej kąpieli, przy czym skoagulowany ksantogenian celulozowo-sodowy rozkłada się, tworząc włókno sztucznego jedwabiu. Dalsze czynności to motanie, skręcanie, sortowanie, farbowanie. Równolegle do tego rodzaju produkcji fabryka wytwarza jeszcze tomofan, przezroczysty, wielobarwny papier, używany bardzo powszechnie do opakowań wyrobów cukierniczych, poza tym textrę, lintex, argonę i siarczan sodu krystaliczny (sól glauberska) oraz siarczan sodu bezwodny (sulfat).



Maski gazowe.

Doceniając wartość urządzeń ochronnych zarząd Tom. Fabr. Sztucz. Jedwabiu nie szczędzi żadnej sumy na zainstalowanie najnowocześniej aparatury. W najgroźniejszej dla życia i zdrowia pracownika fabryce siarczku węgla robotnicy pracują w maskach, w ubraniach i bieliźnie fabrycznej, po pracy zaś w oddzielnej łaźni biorą gorący natrysk, po czym dopiero, przebrawszy się we własne ubrania, opuszczają teren pracy. W hali baratów, specjalna aparatura jest w stanie wytworzyć w bębnach próżnię, co daje gwarancję, że po otwarciu pokryw siarczku węgla, który wykonywał reakcję płynu, nie ma: siła powietrza wtłoczyła go do podziemnego zbiornika. W hali przędzalni zainstalowano specjalne kapturowe osłony, w formie skrzyń i okapów, maszyn przędzalnianych, z rurami wydechowymi. Olbrzymi przewód ssąco-tłoczący instalacji wyciągowej, doprowadzający powietrze świeże może w ciągu 3 do 5 minut zmienić całkowicie powietrze w hali, której powierzchnia wynosi 23.600 m. kw. Dziś sumy, wydatkowane na ten cel opłacają się sowicie. Zmora wypadków rozwarła drapieżne szpony i oddala się coraz dalej i dalej.

Równolegle do leczniczo-profilaktycznej działalności Ubezpieczalni Społecznej dyrekcja Tom. Fabryki Sztucznego Jedwabiu nie szczędzi wydatków, idąc jak najdalej ubezpieczeniom na rękę. Na terenie fabryki wyposażono ambulatorium w którym, dla wygody robotników higienistka wykonywuje szereg zabiegów, jak zastrzyki, naświetlania itp. przeznaczonych przez lekarza Ubezp. Społ. Fabryczne pogotowie pomnaża tylko wydajność doraźnej pomocy. Idąc w myśl przykładu znacznych, choć nieobowiązkowych świadczeń Ubezpieczeń Społecznyh w akji profilaktycznej, jak kolonie letnie i obozy wypoczynkowe dla dorosłych Zarząd Fabryki umożliwia rozszerzenie akcji przez udzielanie urlopów zbiorowych i znacznych kwot pieniężnych. Dla dzieci zaś w wieku przedszkolnym pobudował na terenie Zakładów świetnie wyposażone i urządzone uzdrowisko, którego roli nie trzeba chyba specjalnie omawiać.

Pracownicy mają swoje kapielisko w fabryce, jadalnię, szatnię, świetlicę, wypożyczalnię książek, czytelnię. W przerwach w pracy obowiązuje chwila gimnastyki prowadzonej w specjalnych salach.

R. B.

Odsłonięcie Kapliczki — pomnika Legionów

ŁOWICZ, 29. 10. — Jutro odbędzie się w pobliżu stacji kolejowej Bednary k. Łowicza poświęcenie kapliczki - pomnika, wybudowanej ku czci poległych legionistów I-ej Brygady przez ludność gminy Nieborów i Kompina, pow. Łowickiego.

W miejscu tym w październiku 1914 r. patrol 2 kompanii II batalionu Pierwszej Brygady w sile 7-miu ludzi przeciwstawił się szarżującej sotni kozaków. Patrol ten miał za zadanie zbadanie stanu mostu na Bzurze, do celu jednak nie doszedł, gdyż został zaskoczony przez kozaków. Pod osłoną własnego ognia karabinowego wycofał się, aby ukryć się wśród pobliskich zabudowań. Kiedy legioniści dotarli do przydrożnej kapliczki, znienacka napadł ich drugi konny oddział rosyjski. Legionistom zabrakło amunicji. W krótkiej walce, którą stoczyli z szarżującymi kozakabi zginęło na miejscu dwóch legionistów: Karol Wandzel i Henryk Gąszczecki. Pozostali skłuci lancami, umyślnie nie dając znaku życia, ocaleli. Cała bohaterska siódemka pochodziła z Żywca. Z pobojowiska wróciło do macierzystego oddziału trzech legionistów, z których dwóch zmarło z odniesionych ran. Dwóch zostało opatrzonych i ukrytych przed kozakami przez Juliannę Sosnowską, żonę rolnika.

W miejscu poległych bohaterską śmiercią legionistów miejscowy Komitet Obywatelski wzniósł kapliczkę - pomnik, której uroczyste poświęcenie wraz z odsłonięciem tablicy pamiątkowej ku czci poległych w latach 1918—20 odbędzie się w niedzielę 30 bm.

Kapliczka - pomnik będzie pamiętnym śladem krwawych bojów Pierwszej Brygady na Ziemi Łowickiej (Zdjęcie na str. 6).

Bezpłatne akademie oszczędnościowe w Łodzi

Komitet „Dnia Oszczędności" w Łodzi, o którego zorganizowaniu donieśliśmy w swoim czasie, prowadzi intensywne przygotowania do realizacji bogatego i ciekawego programu.

Nad wykonaniem ustalonego programu czuwają: przewodniczący Komitetu, dyrektor Oddziału PKO w Łodzi, p. Stanisław Jara, oraz przewodniczący Sekcji imprez, inspektor szkolny p. Alojzy Komander.

W dniu 29 bm. o godz. 18.10 nada miejscowa rozgłośnia Polskiego Radia okolicznościową audycję urozmaiconą pieśniami chóru p. Lubowskiego i recytacjami art. teatrów miejskich p. Korwina.

W dniu 30 bm. i 31 bm. zorganizowane zostaną bezpłatne Akademie oszczędnościowe, z których pierwsza przeznaczona będzie przede wszystkim dla sfer robotniczych, druga dla młodzieży szkolnej. W Akademiach tych wezmą udział artyści teatrów miejskich, absolwentki i absolwenci Konserwatorium p. Kijeńskiej-Dobkiewiczowej oraz orkiestry i chóry szkolne. Kierownictwo części artystycznej objął p. Jan Mrozinski artysta teatrów miejskich.

Bliższych informacyj w sprawie „Dnia Oszczędności" udziela Sekretariat Komitetu Al. Kościuszki nr. 15 (Gmach PKO) tel. 191-30.

KOMUNIKAT ZWIĄZKÓW:

Legionistów Polskich Formacji Puławskiej, Kaniowczyków i Żeligowczyków, Sybiraków i Murmańczyków.

W dniu 30 października br. punktualnie o godz. 12-ej w sali Garnizonowego Ogniska Podoficerskiego przy ul. Mielczarskiego 35, odbędzie się przedwyborcze informacyjne zebranie. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Zarządy.

Losowanie premiowych książeczek P. K. O.

Dnia 27 października 1938 r. odbyło się w PKO czwarte publiczne **premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe serii V grupy A.**

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 września 1938 r.

Premie po zł. 500.— padły na Nr Nr:
403114 412625 419911 462947 473820
475833 481529 492691 498349 500.009

Premie po zł. 250.— padły na Nr Nr.:
400809 401657 403198 407407 409903
412996 416376 416536 419962 422542
425196 431192 434918 435929 442866
453750 456613 459600 462464 463143
465333 466267 469760 471411 477012
484351 486490 486970 488947 489033
489813 493119 498144 501521 503512
506279 506519 507647 516133 519050
520326 520788.

Ponadto padło 158 premij po zł. 100 oraz 417 premij po zł. 50.—.

Ogółem padło 627 premij na sumę złotych 52.150.—.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasada wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii V-ej grupy A, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

zł. 250.— na Nr 484741.
zł. 100.— na Nr Nr: 404240 438795 471262 503886.
zł. 50.— na Nr Nr: 409920 419276 456004 493325 496867 506117.

Po raz drugi padły premie:
zł. 100.— na Nr Nr: 417833 482621
zł. 50.— na Nr Nr: 410846 430955 453797 472909.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Uroczyste wprowadzenie posłów Zaolzia do Sejmu Śląskiego



W Katowicach odbyło się uroczyste posiedzenie sejmu śląskiego, połączone z wprowadzeniem w skład sejmu posłów polskich z Zaolzia, powołanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Moment przed uroczystym wprowadzeniem posłów z Zaolzia do sejmu śląskiego. Stoją od lewej ku prawej: dowódca dyw. płk. Sadowski, biskup śląski ks. dr Adamski, gen. Bortnowski, wojewoda Grażyński, marszałek sejmu dr Grzesik i biskup sufr. śląski Bieniek.



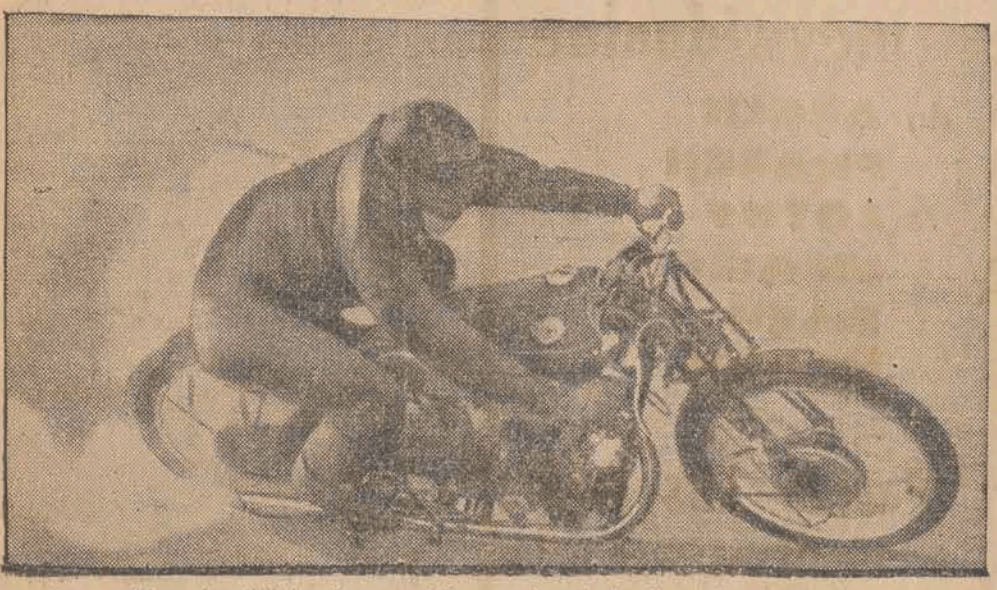
Ławy poselskie sejmu śląskiego podczas wczorajszego posiedzenia. W pierwszym rzędzie od prawej do lewej — posłowie Zaolzia burmistrz Paszek i ks. pastor Berger

MANEWRY MORSKIE W RUMUNII.



Na Czarnym Morzu odbyła się rewia floty rumuńskiej marynarki w obecności króla i n... tronu. Na zdjęciu: Król Karol na pokładzie monitora „Kogalniceanu". Na lewo admirał Barbuneanu na prawo książę Michał.

NOWY REKORD ŚWIATA.



Znany francuski motocyklista Georges Monneret ustanowił na torze Monthlery w Paryżu nowy rekord świata na maszynie 250 cm. sześc., uzyskując 113 kilometrów 800 metrów na godzinę.

Włoscy wieśniacy w Libii



Dziś odpływa z Włoch do Libii 18 statków transportowych z 20 tysiącami włoskich chłopów, którzy stanowić mają awangardę zakrojonej na olbrzymią skalę akcji osiedleńczej. Każdy emigrant lub emigrantka otrzymali specjalny znaczek z numerem domu, który na nich czeka w nowej ojczyźnie.

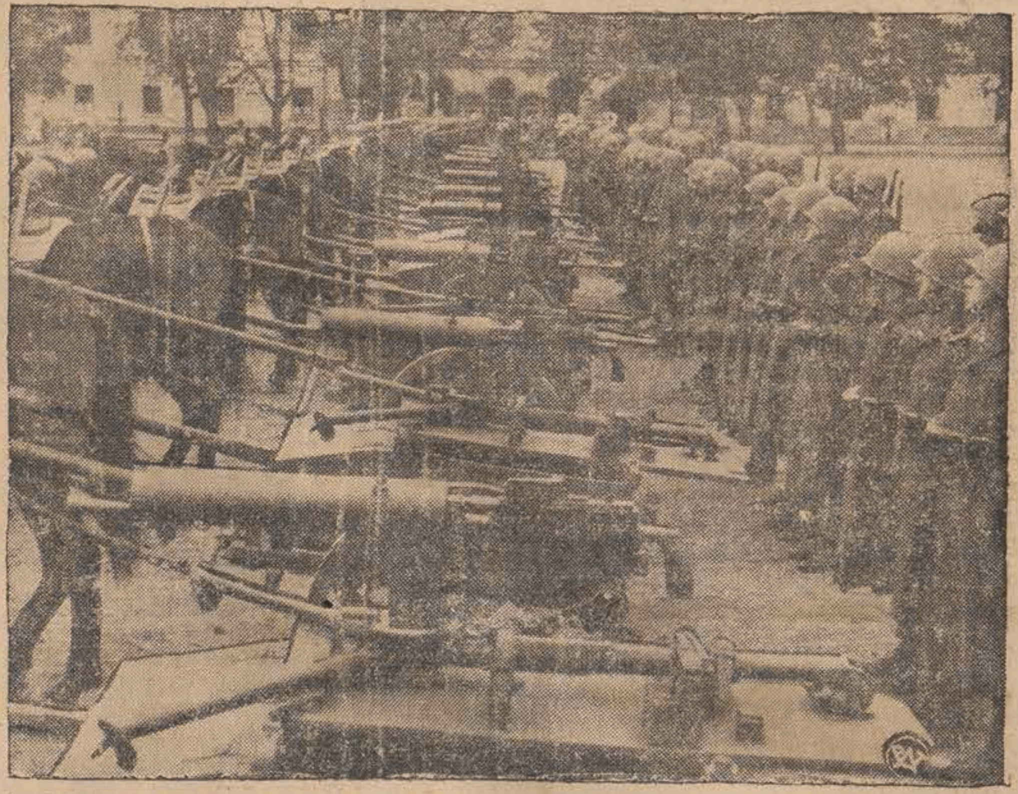
Zdobycze zoologiczne w Grenlandii



Z Grenlandii powróciła do Kopenhagi ekspedycja naukowa, która przeprowadziła interesujące badania zoologiczno-przyrodnicze. Ekspedycja przywiozła ze sobą większą ilość żywych grenlandzkich sępów. Na zdjęciu kierownik ekspedycji znany zoolog Knospel z pięknym okazem sępa grenlandzkiego.

Czy jesteś członkiem LOPP?

Ofiarność pracowników bankowych na F...

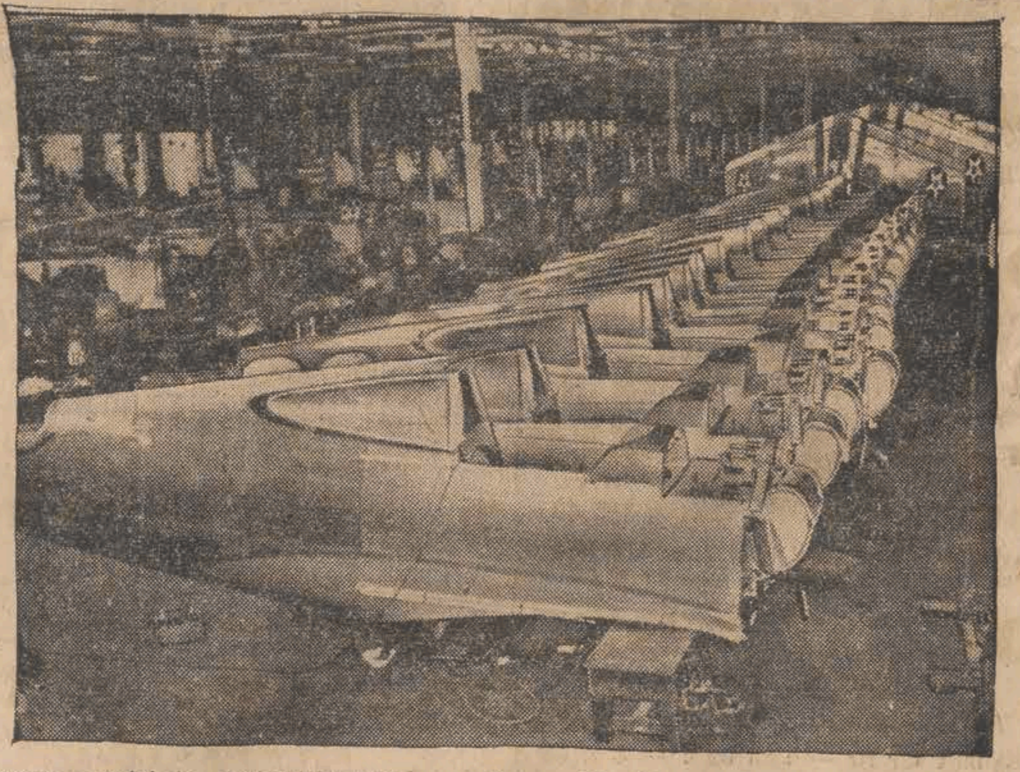


Na Cytadeli w Warszawie odbyło się uroczyste wręczenie armii przez pracowników Banku Handlowego, 10-ciu ciężkich karabinów maszynowych z pełnym wyekwipowaniem i zaprzęgiem, ufundowanych przez zespół pracowników Banku, przy pomocy finansowej Banku, z okazji XX rocznicy odzyskania Niepodległości Państwa. Uroczystość przekazania armii pięknego daru została zorganizowana w ramach jubileuszu XX-lecia istnienia Zrzeszenia Pracowników Banku Handlowego. Na zdjęciu — ufundowany sprzęt wojenny przez pracowników Banku Handlowego.

—oOo—

Za agitację przeciw udziałowi w wyborach grozi kara do 2 lat więzienia

Gorączkowe zbrojenia Stanów Zjednoczonych



Masowa produkcja amerykańskich aparatów myśliwskich w Buffalo, wykonanych całkowicie z metalu, których średnia szybkość wynosi 480 kilometrów na godzinę.

Echa sensacyjnego meczu w Londynie.



Doskonały bramkarz włoski Olivieri odbija piłkę kopniętą na bramkę przez angielskiego prawoskrzydłowego Mathewsa. Na prawo: Lawton, angielski środkowy napastnik. Nr 5 obok Oliviera to Foni — obrońca drużyny Kontynentu.



Książę Kentu wita się z graczami Kontynentu. Od lewej: Kitzinger (Niemcy), Andreolo (Włochy), Kupfer (Niemcy), Foni (Włochy).